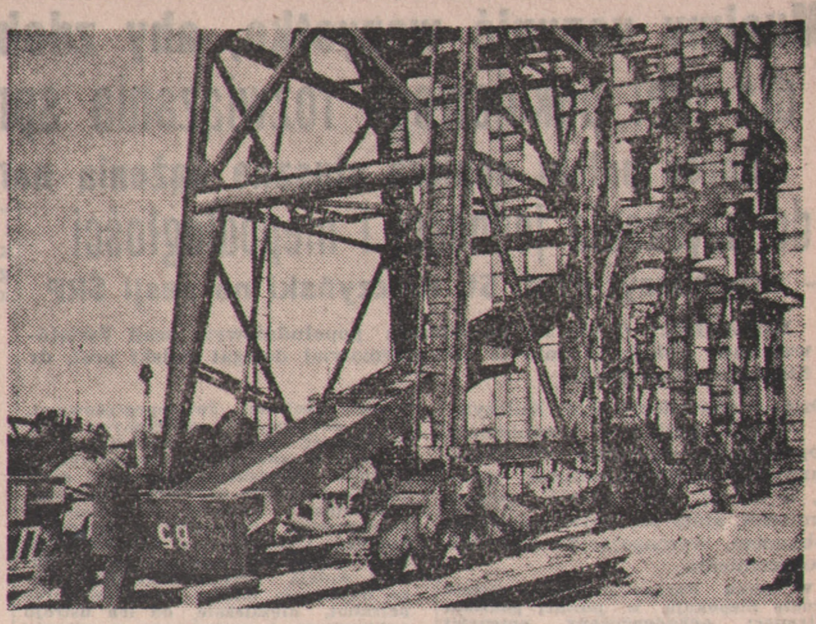
A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 20 gr

ROK IX (1953) Czwartek, 18 czerwca Nr 144 (2645)

Budowa elektrociepłowni na Żeraniu



W szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie Elektrociepłowni na Żeraniu — wielkiej inwestycji Planu 6-letniego. Na zdjęciu: Fragment montażu konstrukcji stalowej gmachu kotłowni. CAF — fot. Zdz. Wdowiński

Załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych pierwsza w woj. bydgoskim przystąpiła do Czynu Lipcowego

Na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta podjęto liczne zobowiązania produkcyjne

Na wezwanie budowniczych huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie pierwsza do Czynu Lipcowego w woj. bydgoskim przystąpiła załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych w Mątwach, podejmując wiele cennych zobowiązań, które przyczynią się do dalszej poprawy jakości produkcji i obniżki kosztów własnych oraz przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych.

Plany tych zobowiązań opracowywali pracownicy poszczególnych działów już od kilku dni. Na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych i grup związkowych czołowi przodownicy pracy w oparciu o doświadczenia konferencji partyjno-technicznej dokładnie przeanalizowali możliwości dalszego ulepszenia produkcji na wszystkich odcinkach. Do Rady Zakładowej napływały dziesiątki zobowiązań. Każdy robotnik i pracownik zakładu ma swój udział w tych zobowiązaniach.

Gdy syrena fabryczna ogłosiła koniec pierwszej zmiany, odświętnie udekorowana czerwienią i barwami narodowymi sala zebrań wypełniła się po brzegi. Przybyli tu wprost ze swoich stanowisk pracy robotnicy i inżynierowie, pracownicy umysłowi, kobiety i młodzież, aby przez zgłoszenie udziału w Czynie Lipcowym zamanifestować swą wolę ofiarnej walki o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm.

Po krótkim zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady Zakładowej Edmunda Nica na trybunę wchodzą witani burzliwymi oklaskami przedstawiciele poszczególnych oddziałów produkcyjnych — robotnicy i pracownicy umysłowi. Mówią oni o wielkiej miłości i przywiązaniu do twórcy projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Przywódcy narodu polskiego Bolesława Bieruta. Wskazują na wielkie osiągnięcia budownictwa socjalistycznego w naszym kraju oraz podkreślają, że źródłem naszych codziennych zwycięstw jest sojusz i przyjaźń z narodami wielkiego Związku Radzieckiego. Padają mocne i dumne słowa przedstawicieli ofiarnej załogi. Wszyscy postanawiają wzmożeniem wydajności pracy uczcić wielkie wydarzenia w życiu narodu polskiego.

Uchwalona przy ogólnym aplauzie załogi Inowrocławskich Zakładów Sodowych uchwała głosi m. in.:

Zespoleni we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni będziemy nieustannie przekraczać plany produkcyjne, wprowadzać postęp techniczny, walczyć o obniżkę zużycia surowców, lepszą konserwację maszyn i urządzeń produkcyjnych. Będziemy stale podnosić swoje kwalifikacje zawodowe i wzmacniać socjalistyczną dyscyplinę pracy.

Podjętymi zobowiązaniami pragniemy wykazać naszą patriotyczną postawę oraz gorącą wdzięczność Partii i Rządowi, kierowanemu przez ukochanego Wodza i Nauczyciela, Bolesława Bieruta — za słuszną i mądrą politykę, dzięki której możemy spokojnie pracować i budować naszą Ludową Ojczyznę.

Zebrani dzisiaj na masówce po przeanalizowaniu naszych możliwości produkcyjnych postanawiamy:

I. W ZAKRESIE ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI:

wyprodukować do dnia 22 lipca br. ponad plan 200 ton sody surowej, 15 ton sody oczyszczonej, 100 ton chlorku wapnia i 115 ton sody kaustycznej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Szpital PCK w Korei

PHENIAN (PAP). W Korei od pewnego czasu czynny jest polski szpital, ufundowany przez Polski Czerwony Krzyż dla niesienia pomocy bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Ekipa lekarzy i pielęgniarek szpitala, wyposażonego w najnowocześniejszy sprzęt medyczny, prowadzi pełną poświęcenia pracę w trudnych warunkach, w kraju zniszczonym przez wojnę, — często w podziemiach i w schronach wykutych w skałach, wśród zgliszcz i ruin. Patrioci koreańscy dają niejednokrotnie wyraz swej głębokiej wdzięczności dla polskich lekarzy i pielęgniarek.

Załoga węzła kolejowego Kraków-Płaszów wzywa wszystkich kolejarzy polskich

do podejmowania apelu budowniczych huty im. B. Bieruta

Na bramie wejściowej do ogromnej hali parowozowni, gdzie odbyło się zebranie załogi węzła kolejowego Kraków—Płaszów zawieszono czerwony transparent z napisem: **„Naszymi zobowiązaniami gwarantujemy sprawne wykonanie jesiennych przewozów towarowych"**. Na zgromadzenie przybyła nie tylko cała załoga węzła, ale także rodziny kolejarzy oraz uczniowie kolejowej szkoły zawodowej.

Gorącymi oklaskami przyjmują zgromadzeni wystąpienie zetempowca maszynisty Mariana Cielucha, który podchwytując apel Wiktora Saja i inicjatywę kierowcy samochodowego z Bydgoszczy — Bajera, wezwał kolejarzy do nowej formy współzawodnictwa pod hasłem „Mój parowóz świadczy o mnie". „Zobowiązuję się planowo prowadzić pociągi — oświadczył Cieluch — wszystkie drobne usterki usunę sam, zapewniając bezawaryjną pracę mojego parowozu".

Długotrwałe oklaski nagradzają też słowa Stefana Tippe, dwukrotnie wyróżnionego we współzawodnictwie, przodującego magazyniera, od kilkudziesięciu lat pracującego w kolejnictwie:

„Towarzysze — mówi on — powstanie PKWN zakończyło bezpowrotnie panowanie kapitalistów w naszej Ojczyźnie. Z Manifestu PKWN zrodziła się księga z której najbardziej jesteśmy dumni — Konstytucja. Dla uczczenia IX rocznicy Manifestu i pierwszej rocznicy ogłoszenia naszej Konstytucji zobowiązuję się formować wszystkie wagony zbiorowe za handlowymi listami gwarancyjnymi oraz zwiększyć obciążenie tych wagonów o dalsze dwie dziesiąte tony".

Fala zobowiązań wzrasta. Raz po raz rozlegają się oklaski i okrzyki. Szczególnie mocno manifestują zgromadzeni przywiązanie i miłość do Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta.

W rezolucji swej załoga węzła kolejowego Kraków—Płaszów podsumowuje swe zobowiązania i wzywa kolejarzy całego kraju do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 22 Lipca.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska biorąca udział w Panmundżonie w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei ogłosiła następujący komunikat:

— W dniu 17 czerwca odbyło się niejawne posiedzenie delegacji obu stron w pełnym składzie. Następnie odbyły się posiedzenia dwóch grup oficerów sztabowych oraz posiedzenie oficerów łącznikowych obu stron.

Oświadczenie Biura Politycznego KC SED

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w odpowiedzi na zapytania robotników w sprawie norm pracy, Biuro Polityczne KC SED ogłosiło oświadczenie, które podkreśla, iż budowa nowego życia i poprawa warunków bytu robotników, jak również całej ludności, jest możliwa jedynie i tylko na zasadzie podwyższenia wydajności pracy i wzrostu produkcji. Dlatego też Biuro Polityczne uważa, że inicjatywa przodujących robotników, którzy dobrowolnie podnieśli normy pracy, jest ważnym krokiem na drodze do budowy nowego życia oraz wskazuje całemu narodowi wyjście z istniejących trudności.

Biuro Polityczne uważa natomiast za niesłuszne podnoszenie norm pracy w trybie administracyjnym przez organy gospodarcze i zaleca przeto przedyskutowanie sprawy wspólnie ze związkami zawodowymi. Biuro Polityczne SED nawołuje równocześnie do czujności w stosunku do prowokatorów usiłujących siać zamieszanie wśród robotników.

W całej Francji strajki

PARYŻ (PAP) Ruch strajkowy robotników francuskich trwa nieprzerwanie. Dziennik „Humanite" donosi, że o północy dnia 16 bm. rozpoczął się 24-godzinny strajk 10 tys. pracowników „Air France", jak również oficerów lotnictwa handlowego.

Akcja strajkowa jest prowadzona w całkowitej jedności działania. Objęła ona terytorium Francji i Afryki Północnej. Żaden samolot „Air France" nie wystartował. Na wielkich lotniskach paryskich le Bourget i Orly strajkuje 100 proc. personelu, w tej liczbie robotnicy garaży i robotnicy celni.

Wiele krótkotrwałych strajków notuje się w elektrowniach francuskich.

W V rocznicę podpisania polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej

**Do
Towarzysza Istvana Dobi
Przewodniczącego Prezydium
Węgierskiej Republiki Ludowej
Budapeszt**

Proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, pozdrowienia w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moim własnym z okazji piątej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między naszymi państwami.

Układ nasz stanowi niewzruszony fundament przyjaźni i ścisłej współpracy łączącej nasze narody w walce o trwały pokój, którego niezawodną ostoją jest wielki Związek Radziecki.

**(—) ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej**

*

**Do
Przewodniczącego Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Aleksandra Zawadzkiego
Warszawa**

Pozwólcie, Towarzyszu Przewodniczący, wyrazić w imieniu Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej i moim własnym szczere gratulacje z okazji piątej rocznicy podpisania węgiersko-polskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej.

Naród węgierski będzie i nadal walczyć ramię przy ramieniu z bratnim narodem polskim, u boku naszego wspólnego wyzwoliciela — Związku Radzieckiego, o wspólną sprawę pokoju, demokracji i postępu.

**(—) ISTVAN DOBI
Przewodniczący Prezydium
Węgierskiej Republiki Ludowej**

*

**Do
Towarzysza Matyasa Rakosiego
Prezesa Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki Ludowej
Budapeszt**

Z okazji 5-tej rocznicy podpisania polsko-węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezesie, w imieniu narodu i Rządu Polskiego oraz moim własnym, wyrazy braterskiej solidarności i najgorętsze pozdrowienia dla narodu i Rządu węgierskiego oraz dla Was osobiście.

Rozwijając i pogłębiając, w oparciu o nasz układ, przyjaźń i wszechstronną współpracę między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Węgierską Republiką Ludową, tym samym wzmacniamy cały światowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodzi nasz przyjaciel i wyzwoliciel, wielki Związek Radziecki.

BOLESŁAW BIERUT

*

**Do
Prezesa Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysza Bolesława Bieruta
Warszawa**

Z okazji piątej rocznicy podpisania węgiersko-polskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej przesyłam Wam oraz bratniemu narodowi polskiemu gorące życzenia w imieniu Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej i całego narodu węgierskiego.

Z radością możemy w tym dniu stwierdzić, że stale pogłębiająca się przyjaźń i współpraca między narodem polskim i węgierskim przyczyniła się do umocnienia i rozkwitu obu krajów, jak i do wzmocnienia obozu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Życzę bratniemu narodowi polskiemu dalszych poważnych sukcesów w jego wielkiej pracy twórczej i we wspólnej walce w obronie pokoju.

**(—) MATYAS RAKOSI
Prezes Rady Ministrów
Węgierskiej Republiki Ludowej**

*

Również wymiana depesz nastąpiła między ministrami spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Stanisławem Skrzeszewskim i Węgierskiej Republiki Ludowej — Erikiem Molnarem.

Odroczenie egzekucji małżonków Rosenbergów

WASZYNGTON (PAP) Sędzia sądu najwyższego USA William Douglas uwzględnił wniosek obrony małżonków Rosenbergów w sprawie odroczenia terminu ich egzekucji, która jak wiadomo, miała się odbyć w czwartek, 18 czerwca w więzieniu Sing-Sing.

Egzekucja została odroczona na czas nieokreślony.

OŚWIADCZENIE rzecznika prasowego Departamentu Stanu USA w związku z propozycją Rządu Polskiego udzielenia azylu małżonkom Rosenbergom

WARSZAWA (PAP) W związku z propozycją Rządu Polskiego udzielenia prawa pobytu na terytorium Polski małżonkom Rosenberg, rzecznik prasowy w Departamencie Stanu Stanów Zjednoczonych złożył w dniu 16 bm. oświadczenie dziennikarzom, w którym powiedział m. in., że:

„Nie jest sprawą Polskiego Czerwonego Krzyża, a tym bardziej Rządu Polskiego mówić jakie dyspozycje będą wydane w sprawie Rosenbergów. To należy do sądów tego kraju". Dodał ponadto, że krok Polski jest „impertynencją".

W związku z tym oświadczeniem Polska Agencja Prasowa publikuje poniżej pełny tekst noty wręczonej w dniu 15 bm. przez ministra spraw zagranicznych dr. St. Skrzeszewskiego ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. J. Flack'owi.

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie i ma zaszczyt przedstawić jej następującą sprawę:

Do Rządu Polskiego zwrócił się Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża z prośbą o zezwolenie Juliuszowi i Ethel Rosenbergom, oczekującym obecnie na wykonanie wyroku śmierci wyznaczone, jak wiadomo na dzień 18 bm., na wjazd i pobyt na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rząd Polski kierując się humanitarnym aspektem sprawy postanowił przychylić się do prośby Polskiego Czerwonego Krzyża.

W wykonaniu tej decyzji Rządu Polskiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi Ambasadę o możliwie niezwłoczne powiadomienie właściwych władz Stanów Zjednoczonych o gotowości Rządu Polskiego do przyjęcia małżonków Rosenbergów na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w wypadku powzięcia przez władze Stanów Zjednoczonych decyzji umożliwiającej wymienionym opuszczenia terytorium Stanów Zjednoczonych".

Powyższa nota świadczy niezbicie, że akt Rządu Polskiego nie naruszając w niczym kompetencji sądów amerykańskich, jest z humanitarnych pobudek płynącą propozycją udzielenia prawa pobytu na terytorium Polski.

Reakcja Departamentu Stanu świadczy jedynie o zakłopotaniu rządu USA, który obstaje przy niesłusznej sprawie wbrew olbrzymiej fali oburzenia i protestu na całym świecie.

Delegacja kobiet polskich powróciła z Kopenhagi

W dniu 16 bm. powróciły do kraju delegatki kobiet polskich na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze: przewodnicząca delegacji — Alicja Musiałowa, dr Janina Lekczyńska oraz Janina Kolendo.

Część delegacji, jak już informowaliśmy uprzednio, powróciła do kraju w dniu 13 bm.

Wraz z delegacją polską przybyła do Warszawy na zaproszenie Zarządu Głównego Ligi Kobiet delegacja kobiet Australii.

Licznie zgromadzone na Dworcu Głównym w stolicy kobiety Warszawy zgotowały uczestniczkom Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze serdeczne, owacyjne przyjęcie.

Musimy uczynić wszystko, aby zdobyć miliony ludzi dla idei pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej

Naród polski popiera słuszne dążenia narodu niemieckiego do uzyskania jedności i niepodległości

— oświadczył Prof. St. Kulczyński na sesji ŚRP

BUDAPESZT (PAP) Na posiedzeniu popołudniowym sesji Światowej Rady Pokoju w dniu 16 bm. przemawiał delegat Polski prof. dr Stanisław Kulczyński.

Dziś — oświadczył prof. Kulczyński — gdy zgodnie z pragnieniem całej ludzkości osiągnięte zostało porozumienie w Panmundżonie, sprawa, o której chcę mówić, sprawa niemiecka, stała się najważniejszym problemem, wymagającym rokowań i porozumienia.

W sercu Europy stworzone zostało źródło niepokoju w postaci podziału Niemiec; odbudowywany potencjał wojskowy Niemiec zachodnich zagraża bezpieczeństwu sąsiadujących z Niemcami państw. Faszyzm i militaryzm niemiecki, złamane wspólnym wysiłkiem narodów, wychodzą spod ziemi i z powrotem obejmują stopniowo władzę i kontrolę nad narodem niemieckim na zachód od Łaby. Odwetowe i zaborcze hasła militaryzmu niemieckiego zostały ponownie rzucone pod adresem narodów europejskich. Kanclerz republiki federalnej i jego ministrowie przemawiają językiem Hitlera.

Gdzie leżą przyczyny tego niebezpiecznego stanu rzeczy?

Ludzie walczący o pokój oddawna wskazywali, że polityka określonych kół amerykańskich wobec Niemiec podważa bezpieczeństwo i pokój w Europie. Dziełem tej polityki było odejście od układów poczdamskich, utworzenie separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego, utrwalenie podziału Niemiec, odbudowa faszyzmu niemieckiego, jego potencjału wojennego i ożywienie jego odwetowych ambicji.

Do zaognienia sytuacji przyczyniły się także zachodnio-europejskie koła rządzące, które podporządkowały się polityce zimnej wojny, pogłębiającej rozłam między Europą wschodnią a zachodnią.

Aby zatrzeć w pamięci narodów olbrzymi i niedawny wkład narodów Europy wschodniej, a w szczególności narodu radzieckiego, w dzieło wyzwolenia Europy z jarzma hitlerowskiego, chciano wmówić, że to właśnie narody Europy wschodniej knują jakieś agresywne plany.

Aby zatrzeć w pamięci narodów zadokumentowany niedawno na polach bitew dowód solidarności Europy wschodniej, zaatakowano brutalnie i zagrożono ideały demokracji, wzbudzono nieufność do demokratycznych zdobyczy i osiągnięć Europy wschodniej.

Państwom i narodom Europy zachodniej został narzucony nielogiczny, absurdalny pomysł „obrony" demokracji europejskiej siłami faszyzmu i militaryzmu niemieckiego.

W tej sytuacji walka o rozpoczęcie rokowań czterech mocarstw w kwestii niemieckiej nabiera szczególnego znaczenia. Dlatego też naszym najbliższym zadaniem jest uczynić wszystko, aby zdobyć nowe miliony ludzi dla idei pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej.

Potężna fala woli pokoju coraz bardziej izoluje te siły, które związały swój los z wyścigiem zbrojeń i wojną.

Wzrost sił pokoju znajduje również swój wyraz w wystąpieniach tych mężów stanu, którzy dotychczas zwykli byli przemawiać innym językiem. Prosty apel naszego ruchu, domagającego się zwołania konferencji wielkich mocarstw, którego nie chcieli usłyszeć różni politycy, dziś podjęty został przez premierów krajów wspólnoty brytyjskiej.

Z drugiej strony trudno zrozumieć jakie są przyczyny tego, że wybitni i doświadczeni skądinąd politycy trudzą się nad wymyślaniem sztucznych form gwarancji wówczas, gdy istnieją gotowe, przez nich samych zatwierdzone podstawy pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, dające istotną gwarancję bezpieczeństwa wszystkim zainteresowanym.

Uważamy, że zamiast tworzenia wątpliwych nowych systemów, należy trzymać się tych układów, które zawierają istotne gwarancje dla Europy, to jest układów jałtańskiego i poczdamskiego.

Chciałbym tu zwrócić uwagę na fakt, że łamanie i deptanie uroczyście podpisanych układów prowadzi do anarchii w życiu międzynarodowym.

Wszyscy mieszkańcy Europy, których ponad różnicami światopoglądowymi, m. in. politycznymi i społecznymi łączy świadomość wspólnie ukształtowanych w ciągu wieków więzów gospodarczych i wspólne dziedzictwo kulturalne, dziedzictwo Leonardo da Vinci i Szekspira, Kopernika i Keplera, Kartezjusza i Łomonosowa, Petoefiego i Puszkina, Goethego i Mickiewicza, Balzaka i Tołstoja — odrzucają sztuczny podział Europy, żądają przywrócenia pokojowego współżycia między narodami europejskimi, niezależnie od ich ustroju politycznego i społecznego w oparciu o zasadę ich suwerenności jako niezbędnej przesłanki pokoju i postępu, przesłanki pokojowego współżycia narodów całego świata. Dlatego żądamy przywrócenia jedności Niemiec, co jest warunkiem przywrócenia jedności Europy.

Tak się składa, że przed kilku dniami uczestniczyłem w Berlinie jako przedstawiciel Polski w obradach stałej delegacji powołanej przez międzynarodową konferencję dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Członkowie stałej delegacji raz jeszcze jednomyślnie wskazali na konieczność walki przeciwko ratyfikacji i realizacji układów z Bonn i Paryża.

Byliśmy w Berlinie w chwili, gdy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał szereg nowych i ważnych zarządzeń, które stanowią jeszcze jeden dowód woli pokoju, manifestowany przez NRD od pierwszej chwili jej powstania.

Mogę śmiało oświadczyć, że pogląd, jaki tu wyraziłem, na kierunek poczynań wiodących do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego — jest poglądem całego narodu polskiego. Naród nasz na przestrzeni swych dziejów doznał szczególnie bolesnych doświadczeń ze strony militaryzmu niemieckiego. W czasie ostatniej wojny hitleryzm dążył do zagłady naszego narodu. **Dlatego naród polski przeciwstawia się ze wszystkich sił odbudowie Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich.**

Ale równocześnie — co chciałbym podkreślić z naciskiem — naród nasz z całą mocą popiera słuszne dążenia narodu niemieckiego do uzyskania jedności i niepodległości.

My, Polacy, najlepiej wiemy, co znaczy utrata niepodległości i utrwalenie przemocą podziału narodu. Chcemy, aby Niemcy, naród wielki i uzdolniony, znalazły godne siebie miejsce w rodzinie narodów jako wolny wśród wolnych i równy wśród równych.

Naród polski wychodzi z założenia, że współżycie narodów o różnych ustrojach społeczno-politycznych jest możliwe i konieczne dla ich wspólnego dobra, dla sprawy pokoju. Najszczerszym i najgłębszym życzeniem naszego narodu, który tak bardzo ucierpiał w czasie ostatniej wojny, jest utrzymanie przyjaznych i pokojowych stosunków ze wszystkimi narodami, stosunków zarówno gospodarczych, jak politycznych i kulturalnych.

Dlatego też uważamy, że nie ma tak skomplikowanego, tak trudnego problemu międzynarodowego, którego nie można byłoby rozwiązać drogą rokowań i porozumienia. Im ważniejszy jest problem, im bardziej napięta jest sytuacja, tym więcej wysiłków należy poświęcić, aby znaleźć drogę dla jego pokojowego uregulowania. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że właśnie takim najbardziej napiętym w Europie, kluczowym do jej pokoju i bezpieczeństwa, jest problem niemiecki.

Jeżeli mogło dojść do rokowań w sprawie koreańskiej, do zawarcia porozumienia w sprawie jeńców, otwierającego drogę do rozejmu, to nie ma powodu wątpić, że rozmowy i pertraktacje w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego są możliwe i konieczne między zainteresowanymi mocarstwami, na które spada prawny i moralny obowiązek zawarcia traktatu pokojowego.

Byliśmy świadkami, że między Niemcami po obu stronach Łaby zostały nawiązane rozmowy, mające na celu ułatwienie zjednoczenia narodu niemieckiego. Jest to inicjatywa ze wszech miar godna poparcia i chciałbym tu podkreślić, że naród polski wita z radością tę słuszną i piękną inicjatywę, to rozpoczęcie dialogu, który obejmuje coraz szersze rzesze obywateli niemieckich, niezależnie od ich poglądów politycznych, społecznych czy wierzeń religijnych, ale rozumiejących coraz lepiej konieczność zjednoczenia Niemiec na podstawach pokojowych w celu zapobieżenia nowej katastrofie zarówno dla samego narodu niemieckiego, jak i dla innych narodów Europy.

Małżonkowie Rosenberg wystosowali prośbę

do prezydenta Eisenhowera o ułaskawienie

NOWY JORK (PAP). Dnia 16 bm. obrońca skazanych na śmierć Rosenbergów adwokat Bloch odwiedził Rosenbergów w więzieniu Sing-Sing. Blochowi towarzyszyli obaj synowie Rosenbergów — Michał i Robert. Władze więzienne nie pozwoliły dzieciom na wręczenie rodzicom wiązanki kwiatów.

Ethel i Juliusz Rosenbergowie podpisali petycję do prezydenta Eisenhowera z prośbą o ułaskawienie i wręczyli ją adwokatowi Blochowi. Małżonkowie Rosenberg w petycji tej piszą m. in.:

Niech pan skorzysta ze swego najwyższego uprawnienia i zapobiegnie zbrodni, gorszej od morderstwa. Jesteśmy niewinni. Faktu tego nic nie zdoła zmienić. Odpowiedzialność za naszą śmierć spadnie na Amerykę. Stracenie nas zhańbi całe pokolenie... Prosimy pana, aby nie osierocał naszych dzieci.

Duch pokoju winien zatriumfować nad duchem przemocy

Z obrad Światowej Rady Pokoju

BUDAPESZT (PAP). Na porannym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju w dniu 16 czerwca br. wygłosił przemówienie przewodniczący kanadyjskiego kongresu obrońców pokoju, członek Światowej Rady Pokoju James Endicott.

Narody żądają — powiedział on aby w stosunkach międzynarodowych zatriumfował duch pokoju nad duchem przemocy. Spotkanie wielkich mocarstw stanowiłoby ważny krok na drodze do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Światowa Rada Pokoju winna stanowczo dążyć do tego, aby zadaniu temu stało się zadość.

Następnie zabrał głos przedstawiciel delegacji czechosłowackiej Wacław Boucek. Stwierdził on, że kwestie sporne mogą i powinny być rozwiązane w drodze pokojowej, w drodze rokowań.

Członek Biura Światowej Rady Pokoju Riccardo Lombardi mówił o znaczeniu osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych dla uzdrowienia ekonomiki.

Pastor Martin Niemoeller (Niemcy zachodnie) podkreślił, że ci, którzy rzeczywiście pragną pokoju, powinni szukać porozumienia ze stroną przeciwną. Współistnienie — to jedynie słuszna droga. Konieczne jest — powiedział Niemoeller — usunięcie wzajemnego braku zaufania.

Z kolei przemawiał pastor Forbeck (Norwegia) oraz przedstawiciele Anglii,, Austrii, Burmy, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Australii.

Na posiedzeniu popołudniowym Światowej Rady Pokoju przewodniczyła przedstawicielka Francji Eugenia Cotton. Pierwszy zabrał głos znany działacz meksykański, członek Światowej Rady Pokoju, generał Heriberto Jara.

Następnie przemawiał przedstawiciel Indii Czatur Narain Malaviia.

Uczestnicy sesji owacyjnie powitali pojawienie się na trybunie pisarza radzieckiego — bojownika o pokój Ilii Erenburga.

Przemówienie jego niejednokrotnie przerywano hucznymi oklaskami.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał również delegat polski, prof. Stanisław Kulczyński.

Sport

HADASIK PIERWSZY NA MECIE IV ETAPU WYŚCIGU DOOKOŁA WARMII I MAZUR

Na starcie IV etapu wyścigu dookoła Warmii i Mazur stanęło 83 zawodników. Etap ten rozegrany na trasie Nowe Miasto — Braniewo, był najdłuższym w całym wyścigu i wynosił 194 km. Należał on do najcięższych nie tylko ze względu na długość trasy, ale przede wszystkim na bardzo złe warunki atmosferyczne.

Kolarze wystartowali w czasie burzy i deszczu, który następnie przemienił się w olbrzymią ulewę. Na 11 km po starcie na śliskiej nawierzchni przewraca się 8 kolarzy m. in. Wrzesiński, Zdunek i Nowoczek. Wrzesiński łamie koło, kontynuuje jednak jazdę po otrzymaniu pomocy z wozu technicznego, traci jednak już do samej mety kontakt z czołówką.

W dalszym ciągu jazdę utrudnia ulewa. Na 30 km rezygnuje z jazdy i wycofuje się z wyścigu Sałyga. W tym czasie Królak i Wilczewski inicjują ucieczkę. na 40 km mają oni ok. 200 m przewagi nad pozostałą bardzo liczną grupą kolarzy. Ucieczka ta zostaje jednak po 10 km zlikwidowana.

Po 100 km czołówka liczy 12 zawodników. Na następnych 10 km następują przegrupowania, które zadecydowały nie tylko o losach etapu, ale i o klasyfikacji indywidualnej wyścigu. Od czołówki odłącza się grupa 5 zawodników: Klabiński, Łasak, Gabrych, Hadasik i Chwiendacz, którzy z każdym kilometrem powiększają odległość od pozostałych. Na 60 km przed metą mają oni już 4 minuty przewagi, a na 35 km — 5,5 minuty.

Lotny finisz w Malborku wygrywa Hadasik przed Klabińskim.

Na ulice Braniewa wpada czwórka kolarzy: Gabrych, Chwiendacz, Hadasik i Łasak. Finisz na ulicy wygrywa Hadasik i wpada na metę jako pierwszy, za nim kolejno: Gabrych, Chwiendacz i Łasak. W 4 minuty później przybywa na metę Klabiński a po nim grupa 12 kolarzy, w której na finiszu wysuwa się Królak.

Zwycięzca etapu Hadasik (Unia) uzyskał czas 5:25:51. Miejsca od 2 do 4 zajęli: Gabrych (Włókniarz), Chwiendacz (Górnik) i Łasak (Gwardia) w tym samym czasie co zwycięzca etapu. Piąte miejsce zajął Klabiński (Gwardia) w 4 minuty za grupą czołową, a w kilkanaście sekund po nim metę minęła grupa 12 zawodników w następującej kolejności: 6) Królak (CWKS), 7) Kulawik (CWKS II), 8) Drążkowski (CWKS I), 9) Pijanowski (Włókniarz), 10) Więckowski (CWKS I).

Zespołowo etap wygrała drużyna CWKS I w czasie 16:31:03, która prowadzi również w klasyfikacji zespołowej po czterech etapach.

W klasyfikacji indywidualnej po 4 etapach przodownikiem wyścigu został Łasak (Gwardia) przed Gabrychem (Włókniarz) i Królakiem (CWKS I).

Czyn Lipcowy

załogi Inowr. Zakł. Sodowych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

II. W ZAKRESIE POPRAWY JAKOŚCI PRODUKCJI:

Pracownicy oddziału sody kaustycznej, kalcynowanej i surowej w trosce o podniesienie jakości produkcji podejmują inicjatywę Wiktora Saja i zobowiązują się przez właściwe utrzymywanie temperatur w płynie i przestrzeganie reżimów technologicznych walczyć o systematyczną poprawę jakości produkcji.

III. W ZAKRESIE POSTĘPU TECHNICZNEGO

Pracownicy techniczni oddziału pieców wapiennych przeprowadzą pod kierownictwem Czesława Orczyka do końca lipca zmianę dozowania koksu do pieców. Przyniesie to zakładom 60 ton koksu oszczędności w ciągu każdego miesiąca.

Technicy Gąsiorowski i Hulisz rozpracują systemem gospodarczym odpylanie pieców wapiennych, a brygada inżynieryjno - robotnicza w składzie Stanisław Rolirad, Bolesław Piotrowski i Stefan Grzelak zobowiązuje się zużytkować uzyskany pył z pieców wapiennych do dalszej produkcji.

Usprawnienia brygad inżynieryjno - robotniczych pozwolą zakładom zmniejszyć straty w produkcji o 24 tony sody i przeszło 22 tony wapna palonego miesięcznie.

IV. W ZAKRESIE INWESTYCJI I REMONTÓW KAPITALNYCH

Załogi przedsiębiorstw budowlanych i montażowych pracujących na terenie IZS zobowiązują się oddać na 2 miesiące przed zaplanowanym terminem urządzenia zasilające zakłady w wodę przemysłową. Pozwoli to załodze utrzymać rytmiczność w produkcji, wykonać zobowiązania w oddziale produkcji sody surowej i przekroczyć zadania planu. Ponad to załogi montażowe wykonają w skróconym o 6 dni terminie linie wysokiego napięcia zasilającą zakłady w energię elektryczną.

Pracownicy oddziału głównego mechanika pod kierownictwem inż. Karola Góreckiego wykonają dodatkowo dokumentację techniczną szybkościowego remontu filtrów. Przeprowadzenie tych prac metodą szybkościową skróci czas remontów filtrów z 15 na 10 dni. Umożliwi to załodze produkcyjnej dalsze zmniejszenie zużycia sody kaustycznej.

V. W ZAKRESIE SPRAW BYTOWYCH

Pracownicy Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego przy IZS zobowiązują się uruchomić w terminie do dnia 20 lipca br. wielobranżowy sklep, który ma na celu dalsze zaspokojenie stale wzrastających potrzeb załogi. Zostanie również uruchomiony wzorowy sklep warzywniczy w terminie do 10 lipca oraz warsztat krawiecki w terminie do dnia 1 lipca.

Ponadto robotnicy gospodarstwa rolnego przy OZR zobowiązują się zwiększyć wydajność z ha i podnieść hodowlę trzody.

Podejmując powyższe zobowiązania załoga Inowrocławskich Zakładów Sodowych w Mątwach wzywa wszystkich ludzi pracy woj. bydgoskiego do czynu produkcyjnego na cześć IX rocznicy Manifestu PKWN i I rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL.

Start do walki o chleb

Zbliża się okres żniw. Za kilkanaście dni wyruszą w pole żniwiarki i snopowiązałki, zaterkocą ciągniki. Złote kłosy zbóż legną u stóp człowieka.

Kampania żniwno-omłotowa jest wielką akcją gospodarczo-polityczną wymagającą dużego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas chłopskich, pracowników PGR, spółdzielców i organizacji społeczno-politycznych działających na wsi. Od jakości bowiem i szybkości wykonania prac żniwnych w dużej mierze uzależnione jest całoroczne zaopatrzenie w chleb ludności pracującej miast i wsi.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie przygotowań i przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej zwraca uwagę, iż o sprawnym przebiegu żniw decydują przygotowania organizacyjne, w szczególności zapewnienie odpowiedniej ilości rąk do pracy, maszyn i ciągników, zabezpieczenie harmonogramów robót zwłaszcza w POM-ach, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych oraz wykorzystanie wszystkich ukrytych rezerw.

Odpowiedzialne zadania na tym odcinku pracy stoją przed powiatowymi i gminnymi Radami Narodowymi, które powinny doprowadzić do świadomości chłopów fakt, iż od dobrej organizacji pracy, od prawidłowego przeprowadzenia pomocy sąsiedzkiej zależy powodzenie akcji żniwnej.

Ale dobra organizacja i zaplanowanie robót to jeszcze nie wszystko. W kampanii żniwno-omłotowej główną rolę musi odegrać człowiek. Jego postawa, bojowość i upór zadecydują ostatecznie o wynikach tegorocznej akcji żniwnej. W ramach socjalistycznego współzawodnictwa, w walce o jakość i ilość plonów wzrastać będzie świadomość polityczna i patriotyzm chłopów pracujących, pracowników PGR-ów i POM-ów, tysięcznych rzesz spółdzielców, umacniać się ich więź z klasą robotniczą, z masami pracującymi w mieście.

Uchwała Prezydium Rządu poleca powołanie przy Prezydiach Rad Narodowych komisji koordynujących całość spraw związanych z akcją żniwno-omłotową, na wzór Centralnej Komisji, utworzonej zgodnie z uchwałą. Rady Narodowe odpowiadają za całokształt zagadnień związanych z tą akcją. Szczególnie jednak odpowiedzialne zadania stają przed komisjami i Wydziałami Rolnictwa i Leśnictwa, które muszą w pełni zdawać sobie sprawę, że wszystko co dotyczy żniw i omłotów — jest ważne.

Szczególnie starannie muszą przygotować się do żniw i omłotów Państwowe Gospodarstwa Rolne. Uchwała Prezydium Rządu wyraźnie podkreśla zadania w dostarczeniu przez PGR-y w wyznaczonych terminach kwalifikowanych nasion zbóż potrzebnych spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym chłopom do siewów jesiennych. W związku z tym, do dnia 25 sierpnia PGR-y muszą przeprowadzić omłoty wszystkich zbóż.

Poważnym bodźcem do zwiększenia wydajności pracy na roli jest uchwała Prezydium Rządu w sprawie norm i płac w PGR-ach. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie dla załóg Państwowych Gospodarstw Rolnych, gdyż jej myślą przewodnią jest zwiększyć zainteresowanie robotników rolnych szybkim przebiegiem prac żniwno-omłotowych i innych robót polowych przez zapewnienie większych możliwości podnoszenia zarobków.

Obie wspomniane uchwały Prezydium Rządu mobilizują masy pracujące wsi, służbę rolną i aktyw społeczno-polityczny do wzmożenia wysiłków na froncie walki o sprawne przeprowadzenie tegorocznych żniw.

Dzień 25 czerwca, dzień gotowości do sprawnego przeprowadzania kampanii żniwno-omłotowej, będzie dniem potężnego startu do walki o chleb. Aby start ten był dobry, przygotowania do niego muszą być poprzedzone codzienną wszechstronną, wnikliwą kontrolą ze strony Rad Narodowych i organizacji społeczno-politycznych.

Kilkanaście dni, jakie dzielą nas jeszcze od startu do walki o chleb muszą być wypełnione intensywną pracą organizacyjno-uświadamiającą, tak aby 25 czerwca radośnie zadzwoniły kosy i zaterkotały żniwiarki, aby nad złotymi łanami zbóż potężna i radosna popłynęła żniwiarzy pieśń.

Stan pogody

Na ogół chmurno z większymi lokalnymi przejaśnieniami oraz ze skłonnością do burz z przelotnych opadów pochodzenia burzowego, zwłaszcza we wschodniej części kraju. Temperatura będzie się utrzymywała w granicach od 18 st na zachodnim Wybrzeżu do około 26 st. na krańcach wschodnich. Wiatry słabe, w czasie burz — silniejsze o kierunkach zmiennych.

„IKP“ z wizytą w Żłobku Dzielnicowym

By kobiety mogły pracować w spokoju

Soczysta zieleń gęstych krzewów i rozłożystych drzew parku Żłobka Dzielnicowego nr 1 w Bydgoszczy pachnie świeżością. U wejścia panuje cisza. Lecz w pobliżu słonecznej werandy wita nas „muzyka“ dziecięcych głosików, ta cudna muzyka, która nocą tak działa na nerwy prawie wszystkim tatusiom maleńkich dzieci.

Najmłodsi pensjonariusze żłobka — ci do pół roku — zażywają, po smacznym śniadanku, powietrznej kąpieli na tarasie. Wyglądają jak małe tłuściutkie kule w swych koszykowych łóżeczkach. Gawędzą coś do siebie, bawią się rogami poduszek, lecz najmilszą zabawką są jednak własne łapki i pończoszki żeczek, a u starszych — leżaków, bije w oczy nieskazitelna biel kołderek i prześcieradeł. Sale są przestrzenne, zawsze dobrze przewietrzone. Tymczasem tylko kilkoro dzieci, którym lekko wiejący dziś wietrzyk mógł by zaszkodzić, pozostało w łóżeczkach, reszta leżakuje na tarasie.

Na każdym łóżeczku wisi karta zdrowia dziecka, na której lekarz żłobka, dr. Teresa Pytel, codziennie zapisuje swoje uwagi. Z nią też personel kuchenny i kierowniczka układają dzienne jadłospisy i diety.

Sześciomiesięczna Ania Garniewicz ma niedostateczną wagę, od kilku dni więc otacza się ją specjalną opieką. Pani doktór zapisała jej dodatek z tartego żółtka z cukrem.



Po smacznym śniadaniu i jakże fascynujących występach odbyła się wesoła zabawa w kółeczko razem z „ciociami“: Teresą Dzbanuszek (z lewej) Stanisławą Nowak, Bronisławą Woźniak i Wandą Tupajką.
(Foto IKP — Woźniewski)

śpioszków, które tak cudownie, na złość nianiom, można ściągać.

Musimy się jednak rozstać z rozkosznymi bobasami, by obejrzeć wnętrze żłobka. Panuje tu idealna czystość, która, jak mówi kierowniczka żłobka Janina Giezek, jest podstawą dobrego, zdrowego wychowania dziecka. Podłoga tak lśni, że boimy się wprost stąpać po niej. Już tuż u wejścia musimy włożyć białe fartuchy i umyć ręce. Każde dziecko, przychodząc do żłobka, zostaje również wykąpane i przebrane w „żłobkowe“ koszulki, majteczki, sukienki, fartuszki, a nawet pantofelki i pończoszki. Rzeczy „od cywila“ tymczasem zostają równiutko ułożone na przeznaczonych na ten cel półeczkach i leżą sobie tam do pory odejścia ich właścicieli ze żłobka, to znaczy do popołudnia. Trzy sypialnie przedstawiają miły wzruszający widok. Z rzędów maleńkich łó-

Personelowi żłobka bowiem zależy bardzo na tym, by jego mali mieszkańcy byli zdrowi i wyglądali jak rumiane jabłuszka.

W salach zabaw jest mnóstwo rozmaitych zabawek dla „starszaków“ a na oknach — zieleń i kwiaty.

Podczas gdy „maludy“ czyli najmłodsze wypoczywają, „starszaki“ właśnie hasają po trawnikach i ścieżkach rozległego parku. Zabawę dzieci prowadzą piastunki czyli „ciocie“, jak je nazywa dzieciarnia. Podziwu godna jest ich umiejętność przemawiania do rozumu dziecka. Tak wielką dozą troskliwości, subtelności i cierpliwości w stosunku do dzieci, jak „ciocie“ Teresa Dzbanuszek, Stanisława Nowak, Bronisława Woźniak i Wanda Tupajka, z pewnością nie potrafi wykazać się niejedna z matek. Nic więc dziwnego, że dzieciaki chętnie pozostają w swym królestwie i kiedy przychodzi pora pójścia do domu, nie chcą go opuszczać, robiąc mamusiom i „ciociom“ awantury.

Tylko mały Januszek, który w żłobku jest dopiero trzeci dzień i nie zdążył się jeszcze zadomowić w nowym otoczeniu, popłakuje z cicha, domagając się mamy. Lecz jego imiennik Janusz Maciejewski, który od maleństwa wychował się w żłobku, pociesza z całą powagą swego kolegę: — Nie płac Janus, tutaj w złobku jest dobry kompocik a jak będzies gzecny, to ci ciocia kierowniczka da cukierki. A jakie dobre!

Ledwie zdążyliśmy obejrzeć „podziemne“ urządzenia żłobka: wspaniałą kuchnię, pralnię mechaniczną, suszarnię, prasowalnię, spiżarnię - magazyn i wrócić na górę, już wpada do sal gromadka rozbawionych i, naturalnie, umorusanych niemożliwie „starszaków“. Szybko następuje mycie rąk i wygłodniałe na skutek zabawy na świeżym powietrzu, niby młode wilczki, dzieciaki, siadają do miniaturowych biało lakierowanych stoliczków. Oczywiście Anitka Rakoczy, wesoła trzpiotka, musi dostać pierwsza kartofelki z ulubioną cielęciną, bo, jak sama oświadcza, „jest taka głodna, że na pewno zje dwie porcje i dostanie dużo kompotu“.

Po obiedzie — leżakowanie. W jednej chwili dziatwa zmęczona zasypia. Szybko mija czas w słodkim śnie.

Wnet przyidą matki, by zabrać swe pociechy do domu. Wszystkie one pracowały ze spokojem, przekonane, że w żłobku pod czułą opieką fachowego, pełnego poświęcenia personelu, nie może stać się ich maleństwom żadna krzywda.

Przyjdzie ob. Kosobudzka, ze Zjednoczonych Zakładów Rowerowych po swoją dwóikę Ryśka i Wiesię, przyjdzie ob. Woźniakowa po swojego Andrzejka i przyjdzie wiele innych matek, którym Państwo poprzez szeroka rozbudowę sieci żłobków, przedszkoli i Domów Dziecka umożliwiło prace w warsztatach, fabrykach, biurach, placówkach naukowych, na równi z mężczyznami.

J. Tańska



Przyjemnie było w Żłobku Dzielnicowym nr 1 w Międzynarodowy Dzień Dziecka. Mali jego pensjonariusze tańczyli i śpiewali. Naszemu fotografowi z całą powagą pozowała do zdjęcia trójka spośród najmłodszych „artystów“: Anita Rakoczy (z lewej), Andrzej Woźniak i Elżunia Baras.
(Foto IKP — Woźniewski)

Z ukosa

Wiedeń wymierające miasto

Ciężkie i ponure jest życie nad błękitnym Dunajem w mieście Straussa, Prateru i Grinzingu.

Miasto bezrobotnych muzyków i aktorów, zamkniętych, lub bliskich bankructwa teatrów, głodującej młodzieży uniwersyteckiej, podupadającego handlu, robotników szukających pracy, miasto samobójstw i głuchej rozpaczy wyludnia się.

Od 1946 r. ludność Wiednia zmniejszyła się o 100.000 mieszkańców. Złe odżywianie, fatalne warunki mieszkaniowe, choroby, brak dostatecznej opieki nad matką i dzieckiem — wszystko to zwiększa śmiertelność. A jednocześnie ogranicza się na skutek beznadziejnych perspektyw życiowych młodych małżeństw, ilość ślubów i urodzin.

W lutym br ubytek ludności Wiednia wynosił 2000 Zanotowano w tym miesiącu 807 narodzin żywych i 2053 wypadki zgonu. Dalszy ubytek ludności nastąpił na skutek wyjazdów bezrobotnych w poszukiwaniu za pracą.

Obfite żniwo śmierci zbiera w Wiedniu gruźlica, rak, choroby serca i choroby zakaźne. Opieka lekarska jest niedostateczna, mimo, że wielu lekarzy jest bez pracy.

Wiedeń na skutek utraty mężczyzn w sile wieku, poległych w kampaniach najazdów hitlerowskich, stał się miastem o wielkiej nadwyżce kobiet. Na 769.000 mężczyzn przypada w tym mieście aż 994.000 kobiet, czyli iż nadwyżka kobiet wynosi prawie ćwierć miliona. Zmniejsza to oczywiście perspektywy możliwości wyjścia zamąż i założenia nowych rodzin.

Tak, stolicy Austrii pod rządami reakcyjnych koalicji stronnictw, idących na pasku amerykańskim, groźi wyludnienie. (gz)

Na widowni międzynarodowej

Zasłużony sukces lewicy włoskiej

Klęska, jaką poniosła chadecja we Włoszech w ostatnich wyborach, jest zupełnie zasłużona. De Gasperi wraz ze swoją klerykalno-reakcyjną kliką zrobił wszystko, by wzbudzić dla polityki, uprawianej przez siebie nienawiść i pogardę najszerszych mas wyborczych. A przeszłość miał de Gasperi tak, zdawałoby się, piękną. Piszemy zdawałoby się, gdyż faktycznie całe „powodzenie“ chadecji oparte było na fałszu, oszukaństwie i bluffie.

Poprzednie wybory na Półwyspie Apenińskim miały miejsce przeszło 5 lat temu, dokładnie 18 kwietnia 1948 r. De Gasperi zyskał wówczas ok. 4 miliony głosów więcej od opozycji. Jakich to cudów nie obiecywał swym rodakom! Utrzymywał kłamliwie, że sławetny „plan Marshalla“ przyczyni się do rozwoju gospodarki narodowej, obiecywał, że przeprowadzi sprawiedliwą reformę rolną, twierdził, że podatki będą płacić w pierwszym rzędzie ludzie bogaci. Koszty utrzymania miały być zmniejszone, a dla szerokich rzesz ludności miejskiej miano budować dużo nowych mieszkań. Tak bardzo zaniedbane południe kraju miało być „odrodzone“. Oczywiście, żadne przyrzeczenie z 1948 r. nie zostało zrealizowane, natomiast chadecki rząd de Gasperiego może się „pochwalić“ wprowadzeniem do kraju obcych wojsk, odstąpieniem baz wojskowych Amerykanom. Cała gospodarka narodowa nastawiona była i jest na zbrojenia. Szumnie zapowiadana reforma rolna została uznana za dokonaną po przydzieleniu chłopom 190 tys. hektarów ziemi zamiast obiecywanych 2 milionów hektarów.

Płace robotnicze spadały katastrofalnie, zwiększyły się zaś pokaźnie zyski kapitalistów. Np. liczne trusty zwiększyły swe zyski kilkakrotnie. Bezrobocie, nędza i ucisk klasy robotniczej szerzyły się niepomiernie. Toteż niezadowolenie ludności stale przybierało na sile. Krytykowana była zarówno polityka wewnętrzna jak i zewnętrzna rządu. Protestem przeciw ślepemu podporządkowaniu się de Gasperiego Stanom Zjednoczonym było złożenie 17 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie pokoju między wielkimi mocarstwami. Niezadowolenie szerokich rzesz ludzi pracy starała się tłumić policja sławetnego ministra spraw wewnętrznych Scelby. Bez przesady można powiedzieć, iż policja rządzi we Włoszech. Nic też dziwnego, że już w wyborach samorządowych w 1951 r. chadecja straciła koło 4 milionów głosów w porównaniu do wyborów parlamentarnych z 1948 r.

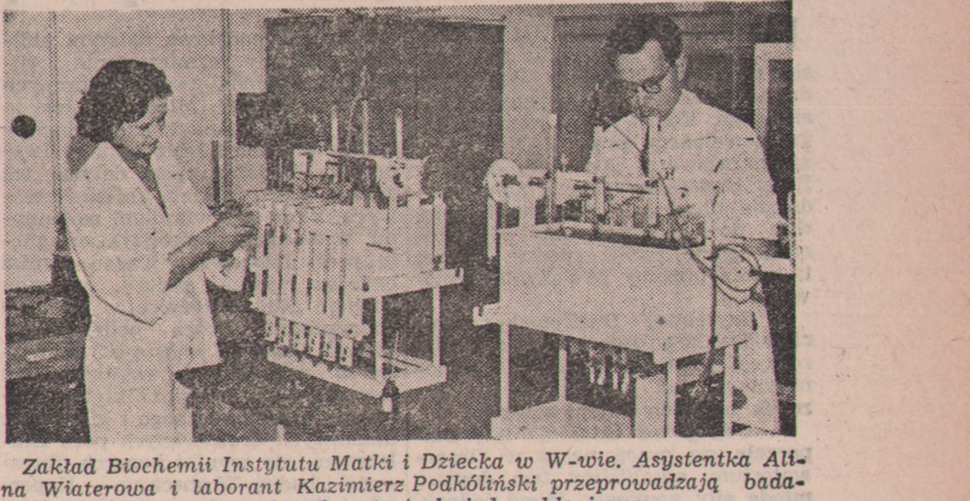
Wiemy dokładnie z prasy, że podczas ostatniej kampanii wyborczej blok rządowy z chadecją na czele dosłownie prześcigał się w drażnieniu żywiołów postępowych. Najbujniejsza imaginacja nie mogłaby wymyśleć bardziej rażących oszustw wyborczych niż te, które miały miejsce podczas świeżo zakończonej kampanii wyborczej. Wszędzie i zawsze — oświadczył na jednym z wieców przywódca ludu włoskiego Palmiro Togliatto — chadecja stosowała kłamstwo i zastraszenie.

O pomocy, udzielonej de Gasperiemu przez Watykan i rząd Stanów Zjednoczonych, wiadomo dobrze całemu światu. Niewiele to jednak wszystko pomogło. — Ostatnie wybory we Włoszech nazwać można wielkim a tak zasłużonym triumfem lewicy z partią komunistyczną na czele. Nic nie pomogło klice rządzącej, iż akcja wyborcza lewicy była utrudniana przez policję i władze administracyjne, ani to, iż nie dopuszczano zarówno komunistów jak i socjalistów do komisji, mających obliczać głosy. Na nic się nie zdało aresztowanie mówców krytykujących rząd. „Wyuzdana kampania i haniebne prześladowania antykomunistyczne — pisze dziennik „Unita“ z dnia 9 bm. — chybiły celu“.

„Wspaniały sukces partii komunistycznej — czytamy w tymże dzienniku „Unita“ — jest wydarzeniem, które wywołuje entuzjazm wśród mas pracujących Włoch.

Komuniści coraz głośniej domagać się będą mogli realizacji ich programu znacjonalizowania wielkich trustów i kompleksów przemysłowych, reformy rolnej, reformy podatkowej, podjęcia stosunków handlowych z krajami Europy wschodniej. Komuniści przede wszystkim będą starali się przyczynić do oczyszczenia zgniłej atmosfery, panującej dotychczas we Włoszech. Powiedział bowiem niedawno Togliatti: „Chcemy użyć wielkiej miotły, aby wyzwolić kraj od korupcji“. (Or)

Instytut Matki i Dziecka



Zakład Biochemii Instytutu Matki i Dziecka w W-wie. Asystentka Alina Wiaterowa i laborant Kazimierz Podkóliński przeprowadzają badania przemiany materii tkanek zatrutych jadem błoniczym.

Tczewski komitet blokowy nr 38 pracuje przykładnie

Piękne dzieło mieszkańców osiedla robotniczego

Rok 1930. Sanacja. Bezrobocie panuje wszędzie. Tczew roi się od tysięcy pozbawionych pracy. Masowe redukcje robotników w Gdyni dotknęły w pierwszym rzędzie robotników dojeżdżających do pracy z Tczewa. Zarząd Miejski w Tczewie nie wie, co począć z tą chmarą wycieńczonych głodem ludzi, którzy pozbawieni pracy, częstokroć usuwani byli przez nielitościwych kamieniczników z mieszkań pod różnymi pozorami, gdyż nie płacili komornego. Burmistrz i radni głowią się, gdzie podziać tych nędzarzy? Nie ma dla nich mieszkań. Z dala od miasta, w odległości 2 km — Zarząd Miejski z Tczewa posiadał własne, nieużytkowane tereny. Jest to pustkowie, które nigdy nie było zamieszkane.

Uciążliwym dla Tczewa bezrobotnym zezwolono na tym szczerym polu się osiedlić i pozajmować działki, jak również „się zabudować“, to jest wygrzebać sobie nory lub wznieść lepianki.

*

— Przybyliśmy tam z naszymi dziećmi i żonami — wspomina były bezrobotny — Walenty Kurkowski — ja i zmarły niedawno Jan Kruczkowski. Byliśmy pierwszymi osiedleńcami. Zbudowaliśmy nory w ziemi. Za nami — setkami — przyszli inni. Osiedle nasze otrzymało nazwę „Abisynii“, gdyż zamieszkiwał je najbardziej upośledzony element robotniczy. W oczach zamożnych mieszczan tczewskich byliśmy uważani za ludzi pół-dzikich. Poza policją, która miała na oku robotników komunistów i lewicowych pepesiaków — nikt nas nie odwiedzał. Raz na tydzień chodziłem do roboty. Pozwolono mi pracować w tym czasie tylko 6 godzin, bo miałem „tylko“ dwoje dzieci. Ojcowie z większą rodziną pracowali dwa razy na tydzień po 6 godzin.

— Rozrastało się nasze osiedle. Bezrobotnych było coraz więcej. Doszliśmy do cyfry 1200 mieszkańców. Typowe lepianki uciułane przez lata, a budowane ze starej rozbiórkowej cegły, z jakichś okazyjnych blach i kombinowanej papy, były pokraczne, niejednokrotnie złożone w połowie z muru, w połowie z drzewnego oszalowania — co kto miał. Ustawione chaotycznie — dawały obraz nędzy i rozpaczy „Abisynii“.

Dziś znikły te lepianki, drewniane płoty, cebrzyki suszące się na kołkach i sklecone z chrustu szopy dla kóz.

Wśród ogródków z drzewami owocowymi widać dziś schludne domki, wzdłuż założonych w 1945 r. ulic. Wszędzie płonie światło elektryczne. Władza Polski Ludowej zbudowała dla dzieci szkołę podstawową i przed szkole, a 31 maja osiedle robotnicze — obecnie pięknie nazwane im. Staszica — włączone zostało do sieci wodociągów miejskich.

Założenie ok. 4 km bieżących sieci rur to wielkie dzieło Komitetu Blokowego nr 38 w dawnej „Abisynii“.

Komitet Blokowy nr 38 nie jest dla osiedla żadną jednostką administracyjną. Jest najmniejszą, ale jednocześnie bardzo ważną komórką samorządowo-społeczną, która wie co chce, do czego dąży i o co zabiega, gdyż w całej pełni realizuje zasady współgospodarzenia nawet na najmniejszym odcinku.

Mieszkańcy osiedla rozumieją rolę Komitetu Blokowego. Dowodem fakt, że potrafili wyłonić sprężysty dobrze pracujący Komitet Blokowy z przewodniczącym — robotnikiem Leonem Rogockim — odznaczonym Krzyżem Zasługi, że wybrali do niego ludzi, którzy potraktowali swoją nową społeczną funkcję jako poważny, obywatelski obowiązek.

Komitet Blokowy dokonał wspaniałego i wielkiego dzieła. Mieszkańcy osiedla od 1930 r. pozbawieni byli zdrowej wody do picia. Do potrzeb domowych noszono ją z Wisły. Dwie studnie z wodą zaskórną były niewystarczające. Zachodziła obawa epidemii. Komitet zorganizował zebranie wszystkich mieszkańców, na którym postanowiono wspólnymi siłami sposobem gospodarczym założyć sieć wodociągową. Zadanie nie było łatwe. Co postanowiono wprowadzono jednak w czyn. I dlatego — z pomocą byłego kościuszkowca, obecnie przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Tczewie Michała Białkonia — plan zrealizowano. Pracę rozpoczęto na początku bieżącego roku. Poza małoletnimi dziećmi — nikt z mieszkańców od pracy przy kopaniu rowów, zakładaniu rur itd. nie uchylał się. Około tys. mieszkańców pracowało w każdą niedzielę i święta nad budową sieci. Umiano zwalczyć trudności „natury biurokratycznej“, gdy za sprawą instruktora wałowego Glazy, który zwalczał całą robotę starając się ludzi odciągnąć od pracy — jeden z inżynierów WRN z Gdańska spowodował na podstawie rozporządzenia z 1922 roku wstrzymanie kopania rowów. Dopiero energiczna akcja Komitetu Blokowego i zarządzenie przewodniczącego WRN Geragi ukróciło samowolę. Zwalczono wszystkie przeszkody i 31 maja po pięciomiesięcznej pracy odbyła się uroczystość otwarcia własnej sieci wodociągowej.

*

Napis na triumfalnej bramie u wejścia do osiedla głosił: **„Dzięki pomocy Władzy Ludowej i czynowi społecznemu otrzymaliśmy wodę“.**

Na studni w osiedlu widniał wielki napis „Dawniej“, a na ulicznym hydrancie — ozdobionym kwiatami — napis: „Dziś“. Przewodniczący Komitetu Blokowego nr 38 L. Rogocki podziękował Władzy Ludowej za opiekę i mieszkańcom za ofiarną pracę. Przewodniczący MRN Białkoń — przecinając wstęgę i uruchamiając główny pion wody — podkreślił w krótkim swym przemówieniu znaczenie wodociągów dla dalszego rozwoju tego pięknego osiedla. Orkiestra, chór i zespół artystyczny Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wystąpiły następnie w bogatej części artystycznej, umilając ten wielki dzień dla mieszkańców osiedla im. Staszica. Wieczorem odbyła się wielka zabawa ludowa. (az)

Nauka śledząca rzeczy najwznioślejsze

Profesor astronomii UMK w Toruniu dr. Władysław Dziewulski powrócił właśnie z Warszawy, dokąd bywą często wzywany na posiedzenia Komitetu Astronomicznego, powołanego przez PAN oraz ogólnokrajowego Komitetu obchodu Roku Kopernikowskiego. Zanim podejmie ulubione zajęcie, zanim wyjedzie do Obserwatorium w Piwnicach, gdzie zwykł spędzić połowę tygodnia prosimy go o chwilę rozmowy.

— Czytelnicy Ilustrowanego Kuriera Polskiego interesują się bardzo rozwojem Obserwatorium Astronomicznego. Jak przedstawia się dorobek naukowy tej placówki?

— Gdy przed czterema laty rozpoczęła się praca nasza w Obserwatorium, szkoliliśmy tam dopiero młode siły naukowe. Mimo jednak, że ówcześni zastępcy asystentów byli jeszcze studentami i zdawali kolejno egzaminy magisterskie, praca ich rozwijała się dobrze. Prowadzimy badania indywidualne, oraz kolektywne. Wydajność pracy naszego zespołu jest istotnie bardzo znaczna i wytrzymuje zupełnie porównanie z innymi, starszymi obserwatoriami w Polsce.

— Co jest szczególniejszym przedmiotem badań?

— Posiadamy w Obserwatorium astrograf Shapley'a, który służy do fotografowania nieba. Uzyskane zdjęcia opracowane przy pomocy fotometru są podstawą dalszym obliczeń. Badamy rozmieszczenie i ruchy podsystemów gwiazd wybranych obszarów Drogi Mlecznej. Jest to praca zaplanowana w skali międzynarodowej, kieruje nią prof. dr Iwanowska. Badania nasze dotyczą też gwiazd tzw. szybkich, krótkookresowych, które są gwiazdami zmiennymi. W dziedzinie astrofizyki osiągnęła prof. Iwanowska ważne wyniki badając widma gwiazd, wykryła bowiem istotne różnice w składzie chemicznym dwóch podsystemów gwiazd. Prace te wnoszą nowe światło w zagadnienie ewolucjonizmu wszechświata. Dziesięć zeszytów Biuletynu Astronomicznego i kilka prac naukowych drukowanych poza Biuletynem, oto wyniki naszych obserwacji i badań. W obecnym — Kopernikowskim — roku wzmożemy jeszcze działalność naukową.

Prof. Dziewulski wspomina o przywiązaniu do badań astronomicznych, które ożywia pracowników i sprowadza ich na powrót do Zakładu jeśli — z ważnych przyczyn — musieli przerwać na jakiś czas pracę.

Rozmowę przerywa telefon. Z Inowrocławia zgłasza się wycieczka do Obserwatorium.

— Tyle osób interesuje się naszym Zakładem a przecież mamy tylko jedną lunetę i tak niewiele miejsca. Nie można przyjąć naraz wielkiej ilości osób.

— Zapewne te wycieczki zabierają wiele czasu pracownikom Obserwatorium?

— Istotnie pracownicy nasi szafują hojnie swym czasem, na popularyzację astronomii. W marcu np. ok. 400 osób zwiedziło Obserwatorium.

Wzrok profesora pada na leżący przed nim maszynopis.

— Zastanawia mnie czasem to specjalne zainteresowanie społeczeństwa naszym Obserwatorium. Należy chyba sądzić, że działa tu przemożny urok astronomii, która od najdawniejszych czasów pociągała umysły ludzkie, urzekała je pięknem wszechświata i tajemnicą bezkresów. Uległ niegdyś jej czarowi Kopernik, który znając tyle dziedzin wiedzy nazwał astronomię „nauką śledzącą rzeczy najwznioślejsze". Oto cytat, wyrażający jego zachwyt.

„Cóż piękniejszego nad niebo, nad ten układ wszystkich piękności, jak to pokazują nawet same wyrazy mundus i coelum" (Mundus oznacza też czystość i ozdobę, a coelum „misterne sklepienie od wielu filozofów dla swojej nadzwyczajnej wspaniałości bogiem widzialnym nazwane").

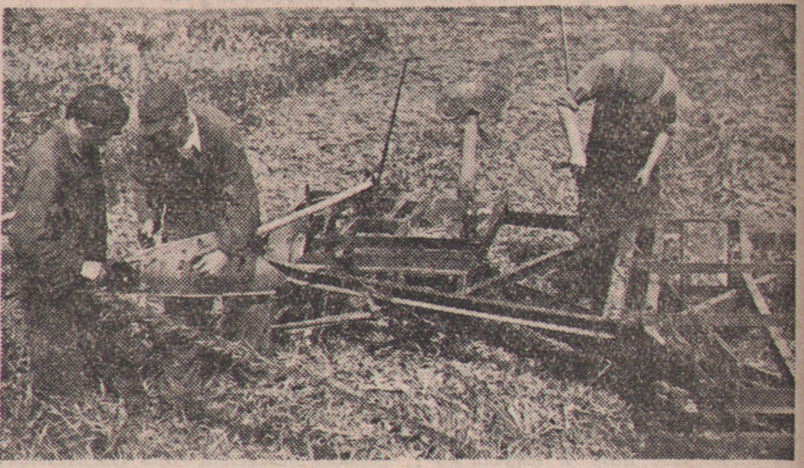
Prof. Dziewulski ma poza sobą przeszło 200 prac naukowych. Obecnie przygotowuje na życzenie Polskiej Akademii Nauk referat o Koperniku. Postać wielkiego astronoma stała mu się szczególnie bliska.

Toruń z uczonymi tej miary jak prof. Dziewulski i prof. Iwanowska, z sprzyjającymi astronomii warunkami atmosferycznymi (rejon Torunia odznacza się najmniejszą w Polsce ilością opadów) może stać się bardzo aktywną placówką nauk astronomicznych. Młodzi naukowcy pracują już wydajnie, a coraz więcej studentów z młodych lat interesuje się astronomią.

Młoda uczelnia uniwersytecka akcentuje rozwojem tego działu studiów więź ze swym wielkim patronem Mikołajem Kopernikiem, który — jak mówi legenda — w Toruniu właśnie przez papierową „lunetę" rozpoczął podglądać ciała niebieskie.

Z. Ł.

Troska o sprzęt rolniczy

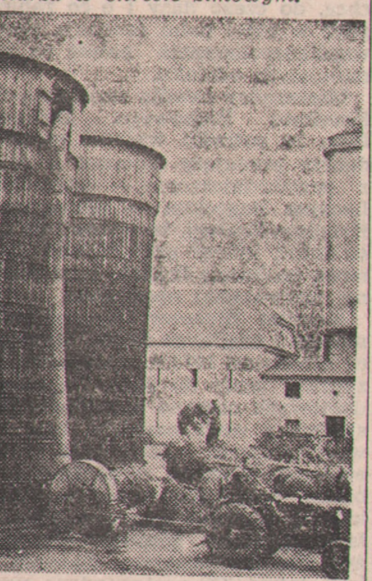


Troskliwa opieka nad sprzętem i jego stała konserwacja podczas sianokosów jest nieodzownym warunkiem sprawnego i szybkiego przeprowadzenia akcji.

Na zdjęciu: Na łąkach PGR Grabino — Zameczek na Żuławach (woj. gdańskie) — traktorzysta Ewald Betka, kosiarz Mieczysław Kuchniak oraz mechanik W. Chmielewski dokonują przeglądu i konserwacji kosiarki produkcji radzieckiej. CAF — fot. Uklejewski

Magazynowanie traw i zielonek

W PGR Siedlice (woj. stalinogrodzkie) odbywa się koszenie traw i zielonek. Poważną część pasz zielonych, które nie są przeznaczone na bieżące potrzeby, magazynuje się i kisi w potężnych silosach. Kiszonka zapewni bazę paszową dla inwentarza w okresie zimowym.



Na zdjęciu: Mechaniczne napełnianie silosów zielonką przy pomocy tzw. dmuchawy poruszanej ciągnikiem. Na ciągniku taktorzysta Józef Faruga, na wozie robotnik PGR Władysław Żon.

(Foto — CAF)

Ogródki działkowe w pełnej krasie

Wysoki żywopłot chroni „stare" tereny od kurzu ulicznego i oczu ciekawych. Dopiero kiedy zapuszczamy się w labirynt ganków, wzdłuż prostych linii nisko i równiutko przystrzyżonych żywopłotów, widzimy całą krasę ogródków i trud włożony przez poszczególnych działkowiczów, uwijających się pilnie przy pracy, której jest tu zawsze bardzo dużo.

Na tzw. „nowych terenach" dołączonych do starych po wojnie, nie ma jeszcze ani żywopłotów, ani pełnej zieleni, czy starych, rodzących wspaniałe owoce drzew. Za to zagospodarowanie działek jest tu planowe, ganki szersze, aby można było wjeżdżać wozem, i altany nowoczesne, wewnątrz umeblowane, z wesoło na wietrze fruwającymi firankami. Więcej tu wolnej przestrzeni i perspektywy, widać kompleks budynków PZBM, widać przejeżdżające pociągi.

Razem cały obszar Pracowniczych Ogródków Działkowych „Jedność" w Bydgoszczy zajmuje przeszło 6 ha; na których gospodarzy 192 właścicieli działek. Zbyt podmokłe w niektórych miejscach tereny, zagrażające drzewostanowi, zostały odwodnione systemem gospodarczym. Tak samo zresztą wszystkie inne prace wykonali sami działkowicze. Toteż wybudowana obok stróżówki narzędziownia wyposażona jest w narzędzia niby warsztat rzemieślniczy.

A prac wykonano tu nie mało! Toteż POD „Jedność" w wyniku współzawodnictwa między ogrodami działkowymi woj. bydgoskiego otrzymała za rok 1950 II nagrodę (po Inowrocławiu), a już w następnym roku zdobyła I nagrodę CRZZ wraz z proporczykiem przechodnim i nagrodą pieniężną.

Teraz „Jedność" stoi przed kolejnym wynikiem współzawodnictwa, do którego się godnie przygotowała, nie chcąc utracić proporczyka. Wszyscy działkowicze starają się o jak najlepsze plony i zagospodarowanie działek, o najestetyczniejszy ich wygląd, starają się, by jak najmniej było takich ogródków, jakie wytknięto w gazetce ściennej, wiszącej w świetlicy: piasek... trzy drzewka... dwie beczki z wodą... ławeczka... i cała to działeczka!...

Energiczny zarząd zrobił bardzo dużo, by zająć zaszczytne miejsce. Systemem gospodarczym oraz realizując zobowiązania, zamieniono przede wszystkim przedwojenny „pawilon" na wzorcową świetlicę. Poszerzono ją, wyremontowano, wyposażono w sprzęt, wybudowano scenę z kotarą, założono czytelnię pism i biblioteczkę, zaopatrzoną w lekturę ideologiczną i fachową, zelektryfikowano ją i zradiofonizowano.

Przed świetlicą wybudowano werandę, a przed nią — duży „grzyb" na tańce. Tutaj, podczas imprez rozrywkowych, z których jedną urządza się rokrocznie na odbudowę Warszawy, wre zabawa w pełni, bawią się młodzi i starzy.

W czasie, kiedy bawią się, odpoczywają, czy pracują na swych działkach rodzice, bawią się opodal dzieci w założonym dla nich ogrodzie jordanowskim. Mają tu dwie piaskownice, ślizg, huśtawki, karuzelę. Czasem, gdy akurat nikogo nie ma w pobliżu karuzeli, przypominają sobie młode lata i starsi obywatele... Wynik tego jest widać dla karuzeli smutny.... Wskazuje na to w humorystyczny sposób gazetka ścienna, gdzie II etap „wspominanek" przedstawiony jest w formie połamanych belek, obok których płaczą dzieci: „kto nam zepsuł karuzelę"?

Pytamy się o plany na przyszłość. Zelektryfikowanie całego terenu — słyszymy odpowiedź — utworzenie dziecięcego zespołu świetlicowego, którego zaczątki już istnieją, dalsze pogłębienie wiedzy fachowej działkowiczów przez szkolenie i istniejące już kółko miczurinowskie, no i — utrzymanie się nadal w czołówce ogródków działkowych województwa bydgoskiego. (dr)

Społeczny sens ludowej turystyki

Wchodzimy w pełnię sezonu letniego. Do setek domów wczasowych wyjadą dziesiątki tysięcy ludzi pracy. Zapełnią się turystami schroniska PTTK, na szlakach pieszych, kolarskich, wodnych zaroi się od turystów szukających wytchnienia i odpoczynku w górach, nad morzem, nad rzekami i jeziorami, w najpiękniejszych zakątkach Polski. Wzmożonym życiem zatętnią ośrodki wczasów świątecznych. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stwierdza w art. 59, że „Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku" i stwierdza, że możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi stwarza organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych.

Turystyka stała się więc w Polsce Ludowej jedną z form wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego, przestała być przywilejem nielicznej garstki ludzi lepiej sytuowanych, którzy posiadali sprzęt turystyczny, którzy mogli sobie pozwalać na długie wędrówki po kraju, odwiedzać najmodniejsze miejscowości letniego sezonu. Polska Ludowa, stwarzając masową organizację turystyczną, jaką jest Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze, wyposażyła ją równocześnie w coraz to wzbogacaną bazę sprzętową. Wzrastające w szybkim tempie liczebnie szeregi członków PTTK, znajdują oparcie w coraz liczniejszych schroniskach turystycznych. Równie łatwo dostępna jest dziś dla nich turystyka wysokogórska jak i turystyka kajakowa. Wielkie imprezy turystyczne (jak np. raidy narciarskie PTTK, czy zbliżający się spływ kajakowy szlakiem Brdy) obliczone na udział setek budowniczych nowego jutra, wczasy pracownicze tak silnie związane z ogólnymi ideami nowej turystyki, wycieczki chłopów organizowane przez ZSCh, wycieczki robotników organizowane przez związki zawodowe, wycieczki rzemieślników organizowane przez izby rzemieślnicze, wycieczki pracownicze organizowane przez rady zakładowe i ich referaty kulturalno-oświatowe — to wszystko jeden ważny oręż w wychowaniu nowego człowieka.

„Nowa turystyka wyrasta z nowych kulturalnych potrzeb naszego narodu. Jej celem jest zapewnienie aktywnego wypoczynku budowniczym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pogłębienie uczucia umiłowania Ojczyzny, podniesienie sprawności do pracy i obrony. Treścią nowej turystyki jest wspaniała rzeczywistość kraju budującego socjalizm — nowe budownictwo, postępowe tradycje naszego narodu, bogactwo kultury i sztuki, piękno ziemi ojczystej". To sformułowanie zasadniczych celów i społecznego sensu ludowej turystyki znajduje fundament w słowach Bolesława Bieruta, który powiedział: „Tylko poznawszy swój kraj można najbardziej kochać go, tylko poznawszy swój kraj można naprawdę owocnie dla niego pracować, dla tego też poznanie kraju — to wielka, ważna misja społeczna".

Poznać kraj, umiłować piękno górskiego krajobrazu, wypełnić oczy barwami rzek i jezior, odczuć szerokie tchnienie morza, dostrzegać epokowe zmiany, jakie zachodzą na wsi polskiej, witać kominy fabryczne i linie wysokiego napięcia jako nowe, coraz częstsze elementy polskiego pejzażu, poznawać lud różnych regionów i jego zwyczaje, poznawać wielkie bogactwo kultury ludowej, ludowe pieśni, tańce, sztukę, poznawać nową historię naszego kraju i wnikać coraz głębiej i trafniej w historię przeszłości, poznawać piękno architektury miast polskich i skarby polskiej przyrody, poznawać dzieje ziemi, na której się żyje i dla której się pracuje — to właśnie zadanie i społeczny sens ludowej turystyki. Uczyć poznawać Ojczyznę i jeszcze bardziej ją dzięki poznaniu umiłować — to właśnie owa wielka misja społeczna, poważne zadanie dla masowej organizacji turystycznej, dla setek i tysięcy działaczy kulturalno-oświatowych, dla nowych przewodników po nowej Polsce, dla nauczycieli i wychowawców, którzy poprowadzą rzesze młodzieży szkolnej na wakacyjne wycieczki, na pobyty kolonijne, to poważne zadanie także dla przodowników turystyki kwalifikowanej. To poważne zadanie przede wszystkim dla organizacji masowych, sportowych, dla Funduszu Wczasów Pracowniczych, dla „Orbisu" itp.

Spełnienie owej ważnej misji społecznej, jaką jest umasowienie turystyki i krajoznawstwa zależy również w dużym stopniu od zrozumienia jej wagi przez kierownictwa zakładów pracy i przez rady zakładowe. Powinny one do zamierzeń turystycznych i krajoznawczych — jeśli one tylko nie kolidują z zadaniami zakładu pracy — odnosić się z całą przychylnością tak, jak do każdej akcji wychowawczo-oświatowej najwyższego rzędu. Krajoznawstwo i turystyka z jego współczesną treścią — to wielkie zdobycze świata pracy, posiadające głęboki społeczny sens. O tym winni pamiętać wszyscy ci, którzy się z zagadnieniami turystyki stykają bezpośrednio lub choćby pośrednio. Winni oni mieć głębokie przeświadczenie, że ludowa turystyka jest szkołą wychowania obywatelskiego, ważnym czynnikiem oświatowym, szkołą koleżeństwa, szkołą sprawności fizycznej, wspaniałą formą odpoczynku dla ludzi pracy, przede wszystkim jednak — wielką szkołą umiłowania Ojczyzny. (t)

Lutnicy —
budowniczowie instrumentów smyczkowych

Wprawdzie lutnicy, twórcy instrumentów smyczkowych, nie mają zamiaru zaprzeczać swego rzemieślniczego charakteru produkcji, odżegnują się jednak od jakiejkolwiek wspólnoty z producentami instrumentów dętych, a jeszcze bardziej od galanteryjników drzewnych. Ich produkcja — skrzypce, altówki i wiolonczele — to produkcja specyficznego gatunku granicząca z artyzmem. Stąd też może na pierwszej naradzie muzycznej, odbytej ostatnio w Warszawie, wysunęli kompozytorzy, muzycy i działacze na tym polu konieczność większej opieki nad lutnikami.

Obecnie lutników w Polsce jest stosunkowo niewielu. Prawdopodobnie nawet ilość palcy u obu rąk starczyłaby na wyliczenie co bardziej znanych twórców instrumentów smyczkowych w kraju. Nazwę lutników nadać miał producentom instrumentów niedawno zmarły twórca znanych polskich instrumentów smyczkowych w kraju. Nazwę ta wywodzi się od lutni, która jak nas zapewnia jeden ze znanych polskich lutników Niewczyk, właściwie nigdy nie była przedmiotem produkcji dzisiejszych lutników

Mistrza Niewczyka, przedstawiciela rodziny, w której zawód lutnika przechodzi z ojca na syna, zastajemy w jego warsztacie w Poznaniu. Senior zakończył co dopiero pracę dla Warszawy, syn Stefan, również mistrz-lutnik, naprawia akordeon.

— W zasadzie akordeon już do nas nie należy, my powinniśmy się zajmować tylko budową i naprawą skrzypiec, altówek i wiolonczel, ale skoro się i na tych instrumentach znamy, naprawiamy i te — mówi nam Stanisław Niewczyk, drugi z rzędu lutnik w tej rodzinie. Ojciec był pierwszym. Po pobycie w Poznaniu ojciec przeniósł się do Lwowa, w 1925 r. do Bydgoszczy, skąd znowu syn Stanisław wrócił do Poznania.

Niewczyk pokazuje nam swój instrument, odebrany z wystawy instrumentów muzycznych w Muzeum Narodowym w Poznaniu. Następnie opowiada nam o powstaniu tych skrzypiec.

Do produkcji używa się dobrze wysuszonego drzewa świerkowego na górną ścianę. Boki i spód skrzypiec wykonywane są z drzewa jaworowego. Żłobienie specjalnym żelazkiem, struganie deski rezonatora najpierw specjalnym nożem, następnie strugami, których rozmiar nie przekracza kilku centymetrów, wreszcie przygotowanie szyjki oraz podstrunicy i strunociągu (te ostatnie dwa składniki skrzypiec zawsze wykonywane są z hebanu) — oto dalsza faza produkcji. A gdy już wszystkie części instrumentu są gotowe, następuje lakierowanie.

— Podobno tajemnicą wielkich mistrzów włoskich — wtrącamy — miał być właśnie ich lakier.

— Podobno, ale my lutnicy w to nie wierzymy. Tajemnica lakieru znana jest nam wszystkim. Wiemy, ile nam trzeba surowców i jak je stosować.

Rozmowa przeszła następnie na naprawę skrzypiec. Okazuje się, że skrzypce, nawet bardzo uszkodzone, można idealnie naprawić. Gorzej jeżeli pęknięcie przebiega w poprzek drzewa, wówczas przerywa się zdolność rezonacyjną deski. Drzewo pęknięte wzdłuż słojów nie ponosi żadnego uszczerbku.

Ważnym problemem w lutnictwie polskim jest zagadnienie wyszkolenia młodej kadry fachowców. Osobiście Niewczyk wyszkolił już w swym warsztacie kilkunastu mistrzów zawodu, którzy zajmują obecnie poważne pozycje. W ostatnim czasie napływ uczniów do zawodu lutniczego mocno zmalał. Szkoda! Bo lutnictwo nasze cieszy się coraz bardziej wzrastającym autorytetem zagranicą i coraz większym zaufaniem na rynku światowym. Niewczyk uzasadnia odpływ uczniów z lutnictwa trudnościami zawodu, koniecznością posiadania absolutnego słuchu no i zdolnościami muzycznymi. Może to i słuszne..., ale skoro lutnikom ma się zamiar stworzyć jak najlepsze warunki pracy, trzeba także poczynić wszystko, by spowodować wzrost napływu kandydatów do zawodu lutniczego.

H. S.

DBAJ O CZYSTOŚĆ MIESZKANIA

NIE PIJ WODY Z BRUDNYCH STUDNI

DBAJ O CZYSTOŚĆ CIAŁA, ODZIEŻY I BIELIZNY

CZERWIEC **18** CZWARTEK

DZIS: Adolfa, Innocentego

JUTRO: Elżbiety Marii

To i owo z Bydgoszczy

Cieszą się dzieci...



Zwiększa się stale liczba dziecińców w naszych domach w mieście. Ostatnio w domu przy ul. Małgorzaty Fornalskiej 34, z inicjatywy ob. Aleksandra Paczkowskiego i przy wydatnej pomocy lokatora Feliksa Nojmanowicza dzieci otrzymały ładną piaskownicę.

Osiągnięcie to jest tym cenniejsze, że nie wszyscy lokatorzy (a wielka szkoda!!!) życzliwie ustosunkowali się do tej sprawy, a niektórzy nawet przeszkadzali w pracy organizacyjnej tym, którzy mieli na uwadze dobro naszych milusińskich.

Dzięki jednak stanowczej, obywatelskiej postawie ob. ob. Paczkowskiego i Nojmanowicza osiągnięto cel. Najwięcej cieszą się z tego **dzieci.** *(W)*

Fala woni



Niezbyt wonne zapachy unoszą się przed dworcem głównym w ciepłe dni. Na zapleczu placu przed dworcem istnieje bowiem przybytek zwany pisuarem, skąd dolatują wonie nie mające nic wspólnego z „Soir de Paris". Nikt jakoś nie troszczy się o systematyczne odkażanie tego przybytku i zapobieganie zapachom.

Sądzimy, że najwyższy czas byłby pomyśleć o budowie podziemnego „OO" przed dworcem. Byłoby to i potrzebne i higieniczne. *(j)*

KOMUNIKATY

Uwaga, członkowie KS Kolejarz przy Poczcie! — Dziś o godz. 18 na przystani (ul. Babia Wieś 3) zebranie plenarne Rady Koła. Jutro w piątek o godz. 18 — ogólne zebranie członków.

Żeglarze „Ogniwa". W piątek 19 bm. o godz. 18 na przystani przy ul. Babia Wieś miesięczne zebranie Sekcji.

Jutro obrady sesji budżetowej MRN

Załoga BZPG w Czynie Lipcowym

buduje linię tramwajową „Brda"

Największą inwestycją finansową m. Bydgoszczy objętą Planem 6-letnim jest budowa i wyposażenie linii tramwajowej „Brda". Linia ta połączy wielkie zakłady produkcyjne istniejące i będące w budowie we wschodniej części naszego miasta ze śródmieściem i dworcem, połączy osiedla robotnicze na Kapuściskach, stanie się wielkim udogodnieniem dla mieszkańców ul. Toruńskiej i ulic poprzecznych.

Budowa linii „Brda" weszła w stadium końcowe. Obecnie wykańcza się już prace montażowe i przystępuje do porządkowania terenu budowy, a za miesiąc, w dziewiątą rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego i w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej inwestycja ta zostanie oddana do użytku.

W związku z uruchomieniem nowej linii tramwajowej nastąpi zmiana rozkładu jazdy na liniach już istniejących, tramwajowych i autobusowych, co przyczyni się do zwiększenia częstotliwości przejazdów i usprawni komunikację miejską. Plan gospodarczy zakłada zwiększenie ilości przejazdów o 30,6 proc. Ilość wozo-kilometrów powiększy się o 56,6 proc. Długość linii tramwajowych wzrośnie o 140 proc. W roku bież. Bydgoszcz otrzyma 49 wozów tramwajowych.

Z dalszymi szczegółami planu budżetowego naszego miasta, społeczeństwo bydgoskie będzie się mogło zaznajomić na sesji budżetowej MRN w dniu 19 bm. w Pomorskim Domu Sztuki.

*

Załoga Bydgoskich Zakładów Przemysłu Gumowego w ramach Czynu Lipcowego podjęła między innymi dodatkowe zobowiązanie, polegające na wybudowaniu własnymi siłami trzech przejazdów przez tory, przebiegającej obok zakładu, nowej linii tramwajowej „Brda". Załoga BZPG wzywa jednocześnie sąsiednie zakłady jak: Tartak, Rejon Przemysłu Leśnego, Film Polski, Gdańskie Zjednoczenie Elektromontażowe, Fabrykę Mebli Nr 1 oraz Bydgoskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego Nr 2, do podjęcia podobnych zobowiązań.

Inicjatywie pracowników BZPG należy jedynie przyklasnąć. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zapewni fachową pomoc.

Młodzież Techn. Gastronomicznego na budowę Filharmonii Pomorskiej

Jako pierwsza ze szkół bydgoskich młodzież Technikum Gastronomicznego, która zorganizowana jest w Szkolnym Kole Budowy Warszawy, zakupiła znaczki na SFOS na sumę 150 zł, aby w ten sposób, zgodnie z apelem, przyczynić się do budowy Filharmonii Bydgoskiej.

Młodzież Szkół Gastronomicznych wzywa do ofiarności na ten cel wszystkie pozostałe szkoły na terenie miasta Bydgoszczy, a przede wszystkim bydgoskie szkoły muzyczne.

Każdy z nas — stwierdzają uczniowie — powinien dołożyć starań, aby przyspieszyć budowę nowej placówki kulturalnej, której brak odczuwa tak bardzo Pomorze.

Wyniki wojewódzkich eliminacji

świetlicowych zespołów pieśni i tańca

W Bydgoszczy zakończyły się wojewódzkie eliminacje artystycznych zespołów świetlicowych przed IV Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Spośród muzycznych zespołów, ze względu na mierny poziom, nie wytypowano żadnego do Warszawy, wyróżniono natomiast: zespół mandolinistów Kuj. Zakł. Naprawczych Samochodów z Solca Kuj., orkiestrę PDK z Chełmna, orkiestrę KS Budowlani z Rypina, orkiestrę dętą Zakładu Wychowawczego z Szubina oraz orkiestry Grudziądzkich ZPG i Pom. Odlewni i Emalierni w Grudziądzu.

Z zespołów śpiewaczych jako najlepsze wytypowano do Warszawy: zespół świetlicowy z Góry w pow. żnińskim oraz chór cukrowni Brześć Kuj. w pow. włocławskim. Wyróżniono natomiast zespoły: PGR Witosław, spółdzielni prod. Rozstrzębowo w pow. szubińskim, cukrowni Chełmica pow. lipnowskiego, Włocławskiej Fabryki Manometrów, Lic. Pedagogicznego z Bydgoszczy oraz chóry ZZK „Hasło" i Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

Z zespołów pieśni i tańca na wyjazd do Warszawy zakwalifikowały się zespoły „Motozbytu" z Torunia, PDK z Włocławka i Żupy Solnej z Inowrocławia.

Tegoroczne eliminacje wykazały jeszcze dużo błędów w pracy zespołów. Przede wszystkim większość naszych zespołów posiada jeszcze zbyt niski poziom artystyczny, spowodowany najczęściej brakiem systematycznej pracy, ciągłości rozwojowej. Wiele naszych zespołów cechuje pewne samouspokojenie po osiągniętych sukcesach, inne znów efekciarstwo, a przeważnie wszystkie bardzo słaba dyscyplina organizacyjna. Niedobrany jest również ich repertuar, w którym nie ma zupełnie czystego, miejscowego folkloru. Tak np. kujawiaki, krakowiaki, czy oberki prezentowane przez zespoły województwa dawały jedynie w małym stopniu wyobrażenie widzowi o całej barwie, werwie i pięknie naszych ludowych tańców.

Jest to w dużej mierze winą braku odpowiedniej, fachowej kadry instruktorskiej.

Mimo jednak tych wszystkich braków, należy bezsprzecznie podkreślić masowość tegorocznych eliminacji. Szczególnie licznie reprezentowane były zespoły taneczne. (Kry)

Kto wie o losie zaginionego modelu

W dniu 14 bm. w godz. popołudniowych podczas imprezy pokazowej modeli latających zorganizowanej przez Zarząd Miejski z udziałem Zarządu Powiatowego LPŻ i Wojew. Modelarnię, w grom. Sicienko pow. Bydgoszcz, model latający z silnikiem spalinowym BH-05 nr 200121 (opis: skrzydła czerwone, kadłub żółty i śmigło czerwone), po wystartowaniu przez 15 minut lotu wzbił się wysoko i znikł z oczu.

Ktoby wiedział o losie zaginionego modelu, proszony jest o zwrot (za wynagrodzeniem) i wskazanie dokładnego miejsca znalezienia na adres: Zarząd Miejski LPŻ w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina 36, II ptr.

Zebrania Rej. Komitetów Obrońców Pokoju nr. 79 i 80

Dziś 18 bm. o godz. 18 w szkole przy ul. Nowodworskiej, odbędzie się zebranie Rej. Kom. Obrońców Pokoju nr nr 79 i 80, które obejmują następujące ulice: Graniczną, Jasną, Śląską od nr 27 do końca, Grunwaldzką od nr 1 do nr 57, Wrocławską, Nad Kanałem.

Dotychczasowe wyniki w akcji zbiórki odpadków użytkowych

Zbiornica Surowców Wtórnych w Bydgoszczy, jako baza, która przyjmuje masę towarową ze zbiórki odpadków użytkowych podała nam pierwsze dane ze zbiórki w dniach 13 i 15 bm. Ogólnie biorąc wyniki są dobre. Jednakże, mimo specjalnych poleceń pisemnych przygotowanie organizacyjne terenu przez Komitety Blokowe i Domowe w wielu wypadkach wykazuje niedociągnięcia.

Na wyróżnienie z uwagi na dobre wyniki i dobre przygotowanie organizacyjne zasługują Komitet Blokowy nr 1 przew. Wincenty Jeliński ul. Samarzewskiego 29 i Komitet Blokowy nr 6 przew. Zbigniew Matczak, ul. Średnia 56.

Z Komitetów Blokowych, które niewywiązały się ze swego zadania—przygotowania terenu do odbioru odpadków użytkowych należy wymienić: Komitet Blokowy nr 11 przew. Jan Osiński ul. Bocianowo 44/5, Komitet Blokowy nr 15 przew. Adela Korpal ul. Unii Lubelskiej 1/4, Komitet Blokowy nr 20 przew. Maksymilian Kleist ul. Bocianowo 16/8, Kom. Blokowy nr 57 przew. Antoni Szawerski ul. Pomorska 3/3 i Komitet Blokowy nr 65 przew. Jan Irzyk ul. Pomorska 43/3.

W dniu dzisiejszym zbiórka objęte będą bloki od 146 do 170. Jutro 19 bm. bloki od nr nr 171 do 191.

„AWANTURY W CHIOGGI" NA SCENIE BYDGOSKIEJ



Od kilku dni na scenie bydgoskiej Teatrów Ziemi Pomorskiej wystawiana jest komedia Carlo Goldoniego pt. „Awantury w Chioggi" wyreżyserowana przez Jerzego Waldena. Dekoracje projektował Antoni Muszyński, oprawa muzyczna Grzegorza Kardasia. Na zdjęciu jedna ze scen tego barwnego widowiska. Od lewej: Leon Niemczyk, Maria Szczęsna, Bożena Janiszewska, Jerzy Walden i Bożena Darłak.

(Foto — S. Piątkowski)

Sport

PÓŁFINAŁY MISTRZOSTW WOJEW. W SIATKÓWCE MĘSKIEJ

W niedzielę 21 bm. na kortach tenisowych Okr. Domu Oficera (Al. 1 Maja 147) odbędzie się turniej półfinałowy w grupie A mistrzostw województwa bydgoskiego na rok 1953 w siatkówce męskiej. W rozgrywkach, które będą prowadzone systemem punktowym (każdy z każdym) biorą udział zespoły: Kolejarz Sępólno, SKS Sępólno, SKS „Kasprowicz" Inowrocław, Kolejarz Bydgoszcz oraz zeszłoroczny mistrz województwa OWKS Bydgoszcz. Początek rozgrywek o godz. 10. Po zakończeniu rozgrywek mistrzowskich odbędzie się ciekawe spotkanie towarzyskie między siatkarzami OWKS i WKS „Flota" Gdynia.

PIŁKARZE OGNIWA TARNÓW W BYDGOSZCZY



BARWIŃSKI

Po dwóch kolejnych wyjazdach piłkarze bydgoskiej Gwardii rozegrają w niedzielę mecz w ramach mistrzostw II ligi z silnym zespołem Ogniwa Tarnów tym razem na własnym boisku.

Przyjazd silnej drużyny tarnowskiej do Bydgoszczy wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród sympatyków piłki nożnej stolicy Pomorza.

Przodownik II ligi chcąc z meczu wyjść zwycięsko, zmobilizował na nie dzielne spotkanie swój najsilniejszy zespół, w którym zobaczymy m. in. po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją środkowego obrońcę Klimowicza, Burchardta, Dziadka, Piątka, Brzeskiego i innych.

Drużyna Ogniwa przeciwstawi również gwardzistom swój najsilniejszy zespół z wielokrotnym reprezentantem Polski Barwińskim na czele.

Mecz rozegrany zostanie na Stadionie letnim Gwardii o godz. 18

Na wokandzie sądowej

Ostrzeżenie dla szoferów

Liczba wypadków samochodowych w ostatnich latach znacznie zmalała i obecnie należą one już do rzadkości. Jest to wynikiem zdyscyplinowania naszych szoferów, którzy przestrzegając wszystkie przepisy wypełniają dobrze swój odpowiedzialny obowiązek.

Do wyjątków więc należał kierowca samochodowy Zenon Tworka zam. ostatnio przy ul. Szubińskiej 3, który odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Bydgoszczy za to, że prowadził samochód w stanie nietrzeźwym.

Tworka został zatrzymany w mieście przez MO — stwierdza akt oskarżenia. Nie pozwolono mu na kontynuowanie jazdy w takim stanie. I zupełnie słusznie, gdyż wymagały tego względy bezpieczeństwa. W wyniku rozprawy sąd wymierzył oskarżonemu surową karę, skazując go na 7 miesięcy więzienia.

Wypadek ten powinien być ostrzeżeniem dla tych kierowców samochodowych, którzy by chcieli pójść w ślady oskarżonego Tworki. (Lo)

Zaszczytne zadania czekają młodzież

wstępującą do Technikum Kolejowego w Bydgoszczy

Rozwój przemysłu stawia naszej inteligencji technicznej olbrzymie zadania. Przed młodym technikiem rysuje się dziś wspaniała wizja przyszłości — twórcy i realizatora wielkich planów gospodarczych.

Powstające w br. szkolnym Technikum Kolejowe w Bydgoszczy da właśnie naszemu państwu wielu nowych wykwalifikowanych techników — specjalistów, uzbrojonych w rzetelną wiedzę fachową.

Szeroki wachlarz specjalizacji — udostępni młodzieży wybór najodpowiedniejszego do swych zamiłowań kierunku. Dla młodzieży po Szkołach Podstawowych stworzone zostały cztery wydziały: Teletechniki, Rem. Tab. Kol. i urządzeń mech., Dróg i mostów oraz Ruchu. Nauka na każdym wydziale trwać będzie cztery lata.

Nadto pragnąc podnieść kwalifikacje pracowników zatrudnionych w zakładach przemysłowych, stworzone zostały dwa wydziały dla pracujących: wydział Rem. Tab. Kol. i urządz. mech. oraz Trakcji Parowej. Tym więc, którzy chcą łączyć pracę zawodową z nauką państwo daje możność uzyskania normalnego dyplomu technika drogą tylko popołudniowej nauki, nie przekraczającej 18 godzin tygodniowo. Nauka na wydziałach dla dorosłych trwać będzie 5 lat.

Technikum wyposażone zostanie we wszelkie pomoce naukowe oraz liczne pracownie jak: fizyczną, chemiczną, metaloznawstwa i technologii, teletechniki i elektrotechniki, ruchu i rysunku technicznego.

Szefostwo nad szkołą obejmuje DOKP Gdańsk oraz Zakł. Napr. Tab. Kol. Bydgoszcz. Do pracy wykładowczej zaangażowani zostaną najlepsi inżynierowie i technicy ZNTK Bydgoszcz, Oddziału Eksploatacyjnego, Oddziału Drogowego, Warsztatów Elektrotechnicznych, najlepsi wykładowcy Technikum Ekonomiczno-Kolejowego oraz Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej.

Udostępnione także zostaną dla młodzieży wszystkie pracownie i warsztaty, znajdujące się na terenie tych zakładów. Dla młodzieży zamiejscowej utworzony zostanie internat, który zabezpieczy jej dogodne i zdrowe warunki nauki.

Celem zainteresowania młodzieży w kwalifikacjach jakie daje Technikum Kolejowe jak również w stanowiskach na których może być zatrudniony absolwent Technikum podajemy krótką charakterystykę zawodową.

Absolwent Wydz. Teletechniki może być zatrudniony przy obsłudze i konserwacji urządzeń kolejowych, automatycznej stacji telefonicznej, na stanowisku technika do spraw telekomunikacji w wydziale, oddziale wzgl. warsztatach elektrotechnicznych. Może również zostać asystentem technicznym zawiadowcy odcinka telekomunikacji wzgl. asystentem projektowania urządzeń telekomunikacyjnych w biurze projektowania.

Absolwent Wydz. Dróg i Mostów może być zatrudniony jako: asystent techniczny zawiadowcy odcinka drogowego, zawiadowca odcinka drogowego, w oddziale drogowym jako technik wzgl. kierownik referatu. Poza tym technik Dróg i Mostów Kolejowych może być zatrudniony na odpowiednich stanowiskach w zakresie budowy nawierzchni, podtorza, mostów i budynków, lub przy projektowaniu w Centralnym Biurze Projektów i Studiów Kolejowych.

Absolwent Wydz. Rem. Tab. Kol. i Urządzeń Mechanicznych może być zatrudniony na stanowisku kierownika robót w oddziałach: parowozowym, kotlarskim, tendrowym, mechanicznym lub techniczno-obsługowym, może również pełnić funkcje dyspozytora pracy, referenta w dziale techniczno-produkcyjnym, głównego mechanika oraz kontrolera w dziale kontroli technicznej.

Absolwent Wydz. Ruchu może być zatrudniony na stanowisku technika ruchu na stacjach I i II klasy, wzgl. w referatach technicznych oddziałowych i dyrekcyjnych a także na stanowiskach inspektorów — bezpieczeństwa ruchu na całej sieci PKP.

Zaszczytne zadania więc czekają naszą młodzież, wstępująca do Technikum Kolejowego. Zapisy trwać będą do końca bież. miesiąca w budynku Technikum, ul. Kopernika 1.

Teatr Kukiełek dla dzieci bydgoskich

W dniu 23 bm. o godz. 16 w sali Starego Teatru przy ulicy Grodzkiej odbędzie się przedstawienie Teatru Kukiełek pt. „Przygody Hani" w wykonaniu zespołu pracowników Sp-ni Pracy „Hafciarka" pod kierownictwem ob. Ligockiej.

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie przy Al. 1 Maja 63-3 1 piętro.

Koncert dla pracowników PKS

Dziś od godz. 20 do 21 Rozgłośnia Bydgoska PR odtworzy z taśm dźwiękowych koncert rozrywkowy zorganizowany dla pracowników PKS.

W audycji udział biorą: zespół instrumentalny Polskiego Radia pod dyr. E. Raabego, oraz żeński zespół wokalny pod kier. E. Lubiatowskiego. Koncert prowadzi Henryk Adamczak.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ
Czwartek: Awantury w Chioggi (19.30).
Piątek: Koncert symfoniczny (19.30)

KINA

Pomorzanin: My urwisy (15.45, 18 i 20.15).
Polonia: nieczynne z powodu remontu.
Orzeł: Dumna królewna (16.45, 19)
Wolność: Przeczucie (16.30 i 19.30).
Gryf: Kurtyna w górę (16.45 i 19).
Bałtyk: Mury Malapagi (17 i 19).
Mir: Ziemia drży (19)
Bagatela: Sadko (20.30).
Rozmaitości: Sport na dziecki. Nowy stadion Dynamo. Wizyta (18—23).

WYSTAWY

Muzeum im. Wyczółkowskiego: Wystawa pośmiertna dzieł Piotra Trieblera.

Zbiory stałe (codziennie w godz. od 10 do 16 w środy od 12 do 18 w niedziele od 10 do 14). W dni poświąteczne nieczynne

Biblioteka Miejska: Książka naukowa [illegible] szym narzędziem w walce o pokój [illegible] socjalizm"

Czytelnia naukowa od godz 10 do 20 Wypożyczalnia Główna od g 13—19 w środy od g 11 15

Pomorski Dom Sztuki Wystawa Malarstwa Grafiki i Rysunku — oraz członków Zw. Polskich Artystów Plastyków z woj. bydgoskiego i olsztyńskiego

RADIO

Czwartek, 18 czerwca

16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.30 Wiadomości sportowe. 16.35 „Od melodii do melodii" 17.15 Audycja oświatowa. 17.25 Utwory fortepianowe 17.40 Koncert dla wojska. 20.00 Koncert dla pracowników PKS

DYŻURY

Dyżur nocny w godz. od 21 do 8:

Apteka Społeczna nr 13 Al. 1 Maja 27 tel. 23 14.

Apteka Społeczna nr 12. ul. Grunwaldzka 37 tel. 34-31

Brda ❋ 7.—12.VII ❋ Brda



SYGNAŁY SPŁYWU

UCZESTNICY ogólnopolskiego spływu kajakowego PTTK, którzy do dnia 25. 6. wpłacą na konto PTTK Kierownictwo Ogólnop. Spływu Bydgoszcz (rachunek czekowy Oddz. PKO Bydgoszcz 6-113 12968) po 8 zł za osobę na dzień, otrzymają jednodaniowy pożywny obiad oraz dwa razy dziennie (rano i wieczorem) ciepłą kawę. Na przekazach trzeba zaznaczyć cel wpłaty (wyżywienie) i jakiego zespołu wpłata dotyczy (jeśli opłaca się wyżywienie większej zgłoszonej grupy zorganizowanej). Po podanym terminie wpłat nie będzie się już przyjmowało. Uczestnicy, którzy będą się żywili w własnym zakresie, będą mogli korzystać z rozstawionych na szlaku bufetów handlu uspołecznionego. Będą one dostatecznie zaopatrzone w pieczywo, wędliny itp., a także w denaturat do kuchenek turystycznych.

Z NIEZWYKŁĄ życzliwością odniosło się do spływu społeczeństwo miasta Chojnic, gdzie powstał ochotniczo obywatelski podkomitet organizacyjny dla punktu startowego spływu. Na czele komitetu stoi przewodn. Prez. MRN Rolbiecki, członkami są m. in. znani działacze społeczni Kleinschmidt i Szrajber.

LIMIT ilościowy uczestników spływu został już przekroczony. Znaczy to, że w spływie weźmie udział ponad 1200 osób. Najliczniejszy dotąd jest zespół bydgoskiego OWKS. Organizatorzy będą jeszcze brali pod uwagę jedynie te zgłoszenia zamiejscowe, które na przesyłce pocztowej będą miały datę nie późniejszą jak 15. VI.

Z wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur



II etap wyścigu kolarskiego dookoła Warmii i Mazur rozegrany na trasie Olsztyn Działdowo (długości 156 km) wygrali Królak i Gabrych (w tym samym czasie — 4,34,24).

Na zdjęciu: Królak i Gabrych po ukończeniu II etapu.

(Foto — CAF)

Torowcy CSR i NRD zmierzą się z polskimi kolarzami

Do Polski przybędą w najbliższych dniach kolarze torowi Czechosłowacji i NRD, z którymi zmierzą się w czterech trójmeczach polscy torowcy. Pierwszy trójmecz rozegrany zostanie 27 bm. na torze kolarskim w Szczecinie. Następne spotkanie torowców w dniu 30 bm. nastąpi w Kaliszu. 2 lipca świadkami trójmeczu Polska — CSR — NRD będą łodzianie, a ostatnie spotkanie nastąpi 5 lipca na torze Ogniwa w Krakowie. Program zawodów przewiduje biegi sprinterskie, biegi indywidualne na czas na dystansie 1000 m, wyścig drużynowy i wyścig na 50 km.

Chychła kończy karierę boksera

Podczas prezentacji zawodników na meczu bokserskim Górnik — Kolejarz mistrz olimpiady i Europy, Zygmunt Chychła, oświadczył m. in., że już niebawem zamierza zakończyć karierę czynnego pięściarza i poświęcić się wyłącznie wychowywaniu i trenowaniu nowych kadr bokserskich.

W kilku wierszach

NA ZAWODACH w Helsinkach doznał niespodziewanej porażki na 3 tys. m. Schade (Niemcy zach.), który zajął dopiero trzecie miejsce z czasem 8:19,6 m. Pierwszy był Taipale — 8:18,0 przed Julinem — 8:18,4 (obaj Finlandia).

W KALIFORNII rekordzista świata w pchnięciu kulą O'Brien poprawił swój własny rekord o 4 cm. Tak więc nowy rekord świata wynosi 18.04 m.

PIŁKARZE SZWECJI pokonali w Sztokholmie reprezentację Francji 1:0 (1:0).

2,11 M SKOCZYŁ WZWYŻ Murzyn Davis na zawodach w Abilene (Texas). Wynik ten jakkolwiek lepszy od rekordu świata, nie zostanie uznany ponieważ Davis ustalił go w skoku pokazowym.

MECZ SZCZYPIORNIAKA NRD — CSR zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 14:10 (6:4).

ROZEGRANY W LENINGRADZIE turniej bokserski 7 miast zakończył się zwycięstwem Moskwy przed Mińskiem i Tbilisi.

Rok Kopernikowski

Ile jest na świecie egzemplarzy I wydania „De revolutionibus"?

Trudno jest na to z całą dokładnością odpowiedzieć. Po raz pierwszy tym zagadnieniem zajęli się w 1943 r. w Niemczech E. Zinner, a w Stanach Zjednoczonych St. Mierzwa. Zinner ustalił liczbę egzemplarzy I wyd. „De revolutionibus" na 69, z czego przypadło na biblioteki niemieckie blisko 40 egz., na amerykańskie 4, na polskie 5.

Mierzwy obliczenia przedstawiają się następująco: ogólna ilość na całym świecie wynosi 82 egz., z tego na Stany Zjednoczone wypada 16 egz., a na Kanadę 1 egz.

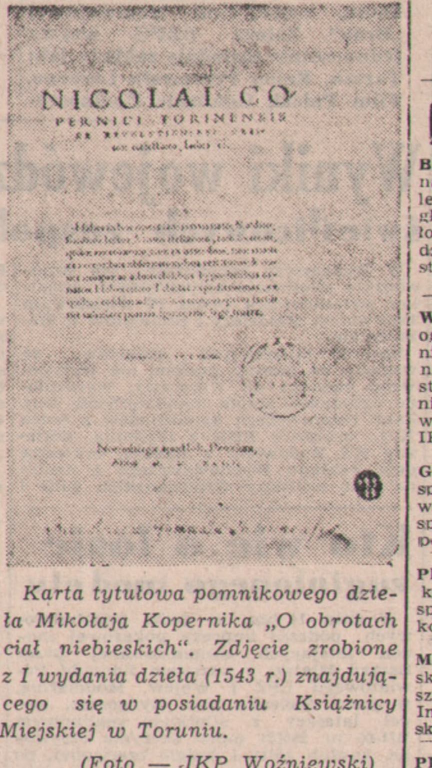
Ostatnio, bo w 1949 r. jeszcze raz badał tę sprawę K. Zeller ustalając w rezultacie liczbę 74 egzemplarzy. Żaden z tych wyników oczywiście nie jest kompletny i przypuścić należy, że faktyczna liczba zachowanych do dzisiaj egzemplarzy I. wydania „De revolutionibus" jest wyższa.

Jeśli chodzi o biblioteki polskie, to jak wyżej wspomniano, Zinner w 1943 r. znał 5 egzemplarzy „De revolutionibus", a Bibliografia Estreichera podaje nawet tylko 3 egzemplarze. Tymczasem ostatnio zebrane dane wykazują, że w Polsce znajduje się obecnie **11 egz.** I. wydania epokowego dzieła toruńskiego astronoma, a więc znacznie więcej, aniżeli wykazywali to Estreicher i ostatnio Zinner.

Toruń posiada dwa egz. tego wydania: Biblioteka Uniwersytecka oraz Książnica Miejska są ich szczęśliwymi posiadaczami.

Na marginesie tej notatki wypadałoby wspomnieć również i o innych, nowszych co prawda, lecz rzadkich na terenie kraju wydaniach „De revolutionibus", które posiada w swych zbiorach Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu.

W 1927 r. wydał J. Hermann w Paryżu facsimile wydania z 1543 r. Oprócz Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu posiada to wydanie jedynie Obserwatorium Astronomiczne we Wrocławiu. Wydanie amsterdamsko-turyńskie, również in facsimile, posiadają oprócz toruńskiej jedynie bliblioteki: Jagiellońska i Miejska w Gdańsku. I wreszcie ostatnio wydane przez R. Oldenbourga w Monachium kompletne


NICOLAI CO
PERNICI TORINENSIS

Karta tytułowa pomnikowego dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach ciał niebieskich". Zdjęcie zrobione z I wydania dzieła (1543 r.) znajdującego się w posiadaniu Książnicy Miejskiej w Toruniu.

(Foto — IKP Woźniewski)

wydanie dzieł Kopernika, z którego ukazały się tom 1 w 1944 r. i tom 2 w 1949 r. posiada prócz Uniwersyteckiej w Toruniu jedynie Biblioteka Narodowa.

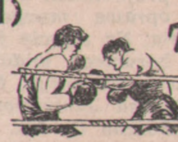
Wszystkie powyższe wydania oglądać można, wśród wielu innych cennych eksponatów, na wystawie „Odrodzenie w Polsce" w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu.

Henryk Baranowski

REDAGUJE KOLEGIUM, WYDAWCA I DRUK.: SPÓŁDZ. „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA" WARSZAWA. — ODDZ w BYDGOSZCZY CZERW ARMII 18-20, TEL 33-41 33 42 DRUKARNIA 18-99

Papier biały gazet rot. mat. kl. VII. 50 g. 94 cm E-IV-11319

31)



Ze sztamem na ringach Polski i świata

Opracował K. Gryżewski

W lipcu 1934 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zorganizowało w Warszawie wielkie igrzyska dla Polaków przebywających na emigracji. Rządy sanacyjne popierały przecież emigrację, widząc w niej jedyne wyjście wobec ogromnego bezrobocia rosnącego coraz gwałtowniej. Do Warszawy zjechało wielu Polaków z krajów europejskich oraz z Brazylii, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

W ramach igrzysk odbył się turniej pięściarski; na zakończenie igrzysk, mistrzowie bokserscy emigracji spotkali się z reprezentacją Polski.

ZGRZYTY MECZU

I tym razem nie odbyło się bez zgrzytu, który wywołał Polski Związek Bokserski. Gdy już rozegrano wewnętrzny turniej emigracyjny i szykowano reprezentację emigracji na mecz z Polską, nagle panom z PZB przypomniało się, że może ten czy inny z naszych emigracyjnych bokserów ma coś na sumieniu. Może walczył za pieniądze.. Z tej sprawy kierownicy ówczesnego PZB zrobili rację stanu. Z francuskiej drużyny emigracyjnej nie dopuszczono do reprezentacji bardzo dobrych bokserów, górników polskich z Francji. — Langego i Jabłońskiego.

Sprawa przedstawiała się tak: wielu polskich górników we Francji uprawiało boks jako sport dla zdrowia. Byli to jednak ludzie biedni, wiele godzin ciężko pracujący pod ziemią, w kopalni, za marne wynagrodzenie. Gdy ktoś z organizatorów proponował im walkę otrzymywali nieznaczne honorarium. Głównym środkiem utrzymania tych bokserów była jednak praca w fabrykach czy kopalniach.

PZB podszedł jednak do tej sprawy sucho i formalistycznie, stwarzając niesprawiedliwymi decyzjami rozgoryczenie wśród przedstawicieli emigracji polskiej we Francji.

W ten sposób drużyna emigracji została bardzo osłabiona, ale i z wystawieniem ósemki reprezentacyjnej Polski PZB miał dużo kłopotu. Wielu bokserów było w tym okresie bez formy. Poznań zupełnie zbojkotował mecz, wskutek czego ani Kajnar ani Misiurewicz do Warszawy nie przybyli. Ostatecznie Polska wystąpiła w składzie: Rotholc, Moczko, Polus, Bąkowski, Garncarek, Chmielewski, Hanske i Piłat.

3 PIĘKNE WALKI

Spotkanie zorganizowano na otwartym korcie ówczesnej Legii. Przypominam sobie dwie najlepsze walki. W piórkowej Polus spotkał się z „Francuzem" Gierdalem. Gierdal przypuszczalnie miał te same grzechy na sumieniu, co Lange i Jabłoński, ale PZB łaskawie dopuściło go do walki. Zawodnik ten walczył według tak zwanej szkoły francuskiej. Lubił atakować na półdystans i w zwarciu bił seriami. Już w pierwszym starciu Polus znalazł się pod gęstym ostrzałem krótkich, ale skutecznych ciosów Gierdala. Aleks próbował swych niezawodnych lewych prostych, ale „Francuz" potrafił je w porę zbijać. Do końca walki Gierdal miał przewagę, lecz w zapale walki kilka razy uderzył Polusa po karku i otrzymał dwa napomnienia, które zaważyły na przyznaniu zwycięstwa reprezentantowi Polski.

Druga emocjonująca walka odbyła się w wadze średniej pomiędzy Chmielewskim a Puchniakiem. Puchniak przybył do Polski z Kanady i to aż z Winnipegu — miasta położonego nad Oceanem Spokojnym. Był to chłopak bardzo miły, myślący w ringu i bardzo opanowany. Marzył o tym, aby po skończonych Igrzyskach wybrać się w Lubelskie i odszukać babkę, która tam gdzieś na wsi mieszkała. Istotnie jak sobie przypominam, Puchniak odnalazł babcię i spędził w kraju wiele dni, nie bardzo śpiesząc się z powrotem do Kanady.

Powróćmy na ring. Puchniak w finale turnieju emigracyjnego przegrał z emigrantem z Niemiec, Stachowiakiem, który był znakomitym technikiem. Wynik tej walki był zresztą gorąco dyskutowany. Stachowiak był niedysponowany i nie mógł wystąpić w reprezentacji emigracji. Zastąpił go właśnie Puchniak. Stoczył on porywającą walkę z Chmielewskim Obaj bokserzy byli doskonale zbudowani — o pięknych sylwetkach pięściarskich.

Chmielewski reprezentował temperament — a Puchniak wielkie opanowanie i rozwagę ringową.

„Chmiel" przeszedł do gwałtownych ataków, ale spotkał się z taką odpowiedzią, że wkrótce stracił rozpęd i nabrał respektu dla przeciwnika. Przewaga punktowa „Kanadyjczyka" wzrastała z każdą minutą. Nagle łodzianin wypuścił niespodziewany cios sierpowy, który trafił w szczękę. Puchniak zachwiał się i upadł. Stało się to pod koniec drugiej rundy. Puchniak jednak szybko przyszedł do siebie, ale stracił już poprzednią świeżość. „Chmiel" wygrał nieznacznie, jedynie dzięki temu szczęśliwemu ciosowi.

W wadze ciężkiej startował Piłat; znokautował on starego swego rywala Chistowskiego, który wystąpił w reprezentacji emigracyjnej jako przedstawiciel Gdańska. Wszystkie inne walki nie zasługiwały na uwagę.

Ostatecznie Polska wygrała z Emigracją 12:4.

ZNOWU
POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

W październiku 1934 r. odbył się w warszawskim cyrku mecz z Czechosłowacją, w ramach rozgrywek o puchar środkowej Europy.

I tym razem mecz zakończył się niemiłym zgrzytem.

Mecz ten wygrali Polacy 11:5, zwyciężając zasłużenie. Jednakże dwie walki zakończyły się przez nokauty po nieczystych ciosach. Ciosy te nie były zadane umyślnie, ale nie ulega wątpliwości, iż nie były prawidłowe.

Czechosłowacy przybyli do Warszawy w osłabionym składzie. Pięściarstwo w Czechosłowacji przechodziło wówczas kryzys. W Pradze powstała klika menażerów zawodowych, która organizowała mecze, namawiała chłopców na przejście do ich obozu, eksportowała bokserów do Wiednia, Paryża i innych stolic Europy. Tak np. śladami Nekolnego poszli Ambroż, Stock, Ostrużniak i wielu innych amatorów Nadto do Warszawy nie przybyli Kopeczek i Dvorzak. Ósemka czechosłowacka stanowiła więc zespół mierny i nic dziwnego, że nasi bokserzy odnieśli zwycięstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)